

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filija miejska administracji.
■ Filija Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315. ■

Wielki dzień polskiego rzemiosła

Rzemiosło polskie przeżyło ostatnio swój wielki dzień — dzień pierwszego plenarnego zebrania pierwszej rady Związku Izb Rzemieślniczych, reprezentującego ogół naszego rzemiosła, a więc blisko pół miliona warsztatów, przy których pracuje i z których żyje olbrzymia rzesza, obliczana na mniej więcej półtora miliona głów braci rzemieślniczej.

Wielka sala starej kamienicy przy ulicy Miodowej w Warszawie, kamienicy, znanej pod nazwą „kasztelańskiej”, ongiś siedziby możnego rodu Chodkiewiczów, a od wielu lat stanowiącej własność Związku Rzemieślników Chrześcijan, zapelniała się po same brzegi. Przyszli bowiem na to inauguracyjne plenarne zgromadzenie nie tylko członkowie rady. I nie tylko zaproszeni dostojni goście — ministrowie, posłowie na Sejm i senatorowie. Przyszli ławą przedewszystkiem rzemieślnicy — delegaci zrzeszeń i związków cechów, okrytych chwałą wielowiekowego istnienia i wielowiekowej tradycji. Przyszli w pełni zrozumienia doniosłości chwili, która była ostatecznym zakończeniem budowy gmachu organizacyjnego.

Zadługo, stanowczo zadługo nie docenialiśmy naszego rzemiosła i potrzeby dania mu nowych form organizacyjnych.

— Na istotę zagadnień rzemieślniczych — powiedział w swym inauguracyjnym przemówieniu prezes Związku inż. Zakrzewski — przez długi czas zamykano oczy. Pomyślny zwrot nastąpił dopiero z chwilą, gdy ster rządów przeszedł niepodzielnie w ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego. Wtedy dopiero ukazała się ustawa, powołująca do życia samorząd rzemieślniczy. Wtedy dopiero ukazał się dekret, sankcjonujący samodzielność rzemiosła jako grupy wytwórczej, a wreszcie akt ustawodawczy, biorący w opiekę pełnowartościowe rzemiosło, odrzucający zaś wszelkie wynaturzone naleciałości — partactwo i fuzję.

I minister przemysłu i handlu, który również przybył na otwarcie obrad nowej organizacji rzemieślniczej, dając tym dowód wielkiej troskliwości o polski stan rzemieślniczy, w przemówieniu swym położył nacisk na znaczenie rzemiosła na tle ogólnej gospodarki narodowej.

Przedewszystkiem więc podkreślił p. minister Rajchman, że rzemiosło, tradycjami o wiele lat starsze od przemysłu, jest nam od niego nieskończenie bliższe. Przemysł bowiem, to — niezawsze wprawdzie, ale częstokroć — kapitał obcy, bardzo często żerujący tylko i za lada niebezpieczeństwem uciekający chybkiem tam, skąd przyszedł — zagranicę. A rzemiosło? Wiemy to wszyscy, a w toku obrad zebrania Rady Związku po gład ten wypowiedzieli liczni mówcy — rzemiosło to kapitał i praca nawskroś swojskie, nawskroś rodzime. I nigdzie, na żadnym chyba polu, współdziałanie kapitału z pracą nie jest tak zgodne i tak w swych skutkach pożyteczne, jak właśnie w rzemiosle.

(Ciąg dalszy na str. 2).

Powstańcy w Macedonji rozgromieni Zwycięska ofensywa armji gen. Condylisa

Ateny, 11. 3. (PAT). Ogłoszono tu dziś rano o godzinie 8-ej następujący komunikat głównej kwatery wojsk rządowych:

Gen. Condylis, przechodząc do ofensywy, wyruszył wraz ze swym sztabem i trzecim korpusem o godzinie 5-ej rano z Salonik i przekroczył most pod Orliako. W godzinę później wyleciały na front samoloty pod dowództwem szefa flotyli powietrznej Rop-pasa. Wojska powstańcze nie wytrzymały natarcia i cofają się.

Białogród, 11. 3. (PAT). Z granicy jugosłowiańsko - greckiej nadchodzą wiadomości, świadczące o tem, że ofensywa generała Condylisa rozwija się pomyślnie. Jednocześnie generał Galistros posuwa się wzduż granicy bułgarskiej w kierunku Dramy.

Wojska rządowe zajęły Seres, Dedeagacz i Komotini

Ateny, 11. 3. (PAT). O godz. 7,30 w kwarterze władz armji rządowej na froncie ma-

powstańcom. Władze pograniczne bułgarskie odniosły się do osób wyżej wymienionych ściśle według wymagań prawa.

Gen. Kamenos popełnił samobójstwo?

Ateny, 11. 3. (PAT). Reuter donosi: generał Kamenos, wódz powstańców, według ostatnich wiadomości z Macedonji, popełnił samobójstwo.

Bunt marynarzy na zbuntowanym krążowniku

Okręt „Holly” ponownie oddał się pod rozkazy rządu

Ateny, 11. 3. (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek na pokładzie opanowanego przez powstańców krążownika „Holly” rozegrały się dramatyczne sceny. Marynarze wierni rządowi w pewnym momencie zdołali obezwładnić powstańców-oficerów, którzy prawie wszyscy należeli do obozu Venizelosa. Oficerów rzucono do morza. Komendę objął jeden z oficerów, który pozostał wierny rządowi. Niezwłocznie po objęciu dowództwa zgłosił on w imieniu załogi uległość rządowi.

Ateny, 11. 3. (PAT). Krążownik „Holly” przesłał do ministerstwa marynarki depeszę radjową: „O godz. 3 rano okręt opuścili wszyscy oficerowie. Oddajemy się pod rozkazy floty rządowej”. W odpowiedzi na tę depeszę ministerstwo marynarki rozkazało krążownikowi niezwłoczne opuszczenie Kavalli i udanie się w kierunku Salonik. Dalsze dyspozycje okręt miał otrzymać w Kassandrze. Krążownik zawiadomił, iż o godz. 5 opuścił Kavallę.



Wojska rządowe przed wymarszem na front macedoński.

Drugim oddziałem pod dowództwem gen. brygady Joannidesa posuwa się w kierunku mostu pod Coumariansi, a trzeci zmierza w kierunku mostu pod Nigrita. Oddziały powstańcze uciekają, nie stawiając żadnego oporu.

Według komunikatu o godzinie 10,25 wieś Provasas, leżąca na wschód od miejscowości Orliako, zajęta została przez wojska rządowe.

Jak donosi komunikat o godz. 11-ej oddziały powstańcze opuściły Neohorion, miejscowość odległą o 5 km. na południo-wschód od Seres i posuwają się w kierunku północnym. Piechota i artylerja wojsk powstańczych w okolicy Opolovo odległej o 15 km. na zachód od Serres, cofa się w kierunku Serres. Wojska rządowe przeszły most pod Coumariansi, nie napotykając na żaden opór ze strony przeciwnika.

Sztab powstańców schronił się na terytorjum bułgarskiem

Sofja, 11. 3. (PAT). Cały sztab powstańców greckich w Tracji i Macedonji z generałem Kamenosem na czele dziś o godz. 14,30 złożył broń na posterunku granicznym bułgarskim Magasa. Wraz z generałem Kamenosem złożyło broń dwóch pułkowników, 4 podpułkowników, 6 kapitanów, 6 poruczników i gubernator Tracji.

Sofja, 11. 3. (PAT.). Bułgarska agencja telegr. donosi: Dziś zrana na południe od Nevrokopu w ręce władz bułgarskich oddali się pułkownik, kapitan i urzędnik paszportowy. Pułkownik o-

świadczył, iż w bitwach w rejonach Demir-Hissar i Sares czwarty korpus armji powstańczej poniósł zupełną klęskę i cofnął się na całej linii.

O godz. 13,30 na południe od Mastanly w wąwozie Makasa 20 oficerów powstańców z generałem na czele oddało się w ręce pogranicznych władz bułgarskich. Wyjaśnia się, że generał ten jest dowódcą 4-go korpusu armji powstańczej Kamenos. Grupa tych oficerów oświadczyła, iż okręty wiernie rządowi zdołały wysadzić desant do Dedeagaczu i w ten sposób udaremnić wszelki opór

Kavalla również padła

Ateny, 11. 3. (PAT). Agencja estońska donosi: Wobec zajęcia dziś w południe Dramy i Kavalli przez wojska rządowe, operacje wojskowe w tej części kraju są ukończone.

Ateny, 11. 3. (PAT). Generał Condylis zawiadomił premiera Tsaldierisa, że oficerowie powstańców zrabowali z oddziału banku narodowego w Kavalli 60 milionów drachm.



Venizelos na morzu.

Duchowy wódz rewolucji greckiej Venizelos z pokładu krążownika obserwuje ruchy okrętów powstańczych.

Odroczenie procesu Rintelena z powodu choroby obrońcy

Wiedeń, 11. 3. (PAT). Rozprawa w procesie Rintelena wskutek choroby obrońcy odroczone została do jutra. W razie gdyby obrońca oskarżonego nie mógł wziąć udziału i w jutrzejszej rozprawie, proces wznowiony będzie w środę z nowym obrońcą.

(Dokończenie artykułu wstępn. ze str. 1).

Tylko, że tej pracy więcej jest, niż kapitału. Rzemiosło nasze odczuwa dotkliwy brak większych środków obrotowych. Ale środki te muszą się znaleźć. Przemówienie wczorajsze p. ministra przemysłu i handlu potraktowało tę sprawę zupełnie wyraźnie. Środki takie muszą się znaleźć i będą znalezione. Rząd myśli o tem i dostarczy rzemiosłu odpowiednich kapitałów.

A teraz, na co ten kapitał jest potrzebny rzemiosłu? W pierwszym rzędzie na inwestycje. Lata wojny zadały głęboki cios rękodzielnictwu i wiele warsztatów nie zdołało się jeszcze odbudować po stratach wojennych. Dalej wolne środki obrotowe potrzebne są rzemiosłu na zwiększenie produkcji. Zapotrzebowanie na wyroby rzemieślnicze jest. Wyroby te są przecież ocale niebo lepsze od seryjnych, maszynowych. Mają swój wyraz, swoją indywidualność, niejednokrotnie i piękno prawdziwie artystyczne. Ale rzemieślnik, operujący drobnymi środkami finansowymi, musi sprzedawać swą produkcję z dnia na dzień. Mając odpowiednie środki, będzie już w stanie nietylko dostarczać swe wyroby do sklepu, ale, narówni z przemysłowcem, wziąć udział w wielkich dostawach państwowych czy komunalnych. Byleby tylko miał środki na powiększenie produkcji i możność nieogładania się na niepewne jutro. To samo dotyczy wywozu wyrobów rzemieślniczych zagranicę, który mógłby być daleko większy niż obecnie, gdyby znalazły się na to odpowiednie środki obrotowe.

Ale o dostarczeniu takich kredytów może być mowa dopiero dziś, gdy organizacja rzemiosła jest już sprawą zakończoną. Rząd przyrzeczenie swe spełni napewno. Rzeczą Związku, który po ukonstytuowaniu swej Rady uzyskał moc działania prawnego, będzie zatroszczyć się o utworzenie zrzeszeń rzemieślniczych czy też poprostu spółek rzemieślniczo-handlowych, które ten kredyt będą mogły otrzymać.

POKOJE

czyste, ciepłe, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie

ulica Chmielna Nr. 31

obok Dworca Centralnego

poleca
tanie

Zarząd

Hotelu Royal

Leon Noel — nowy ambasador francuski w Polsce

Warszawa, 11. 3. (PAT). Minister spraw zagr. Józef Beck przyjął dziś ambasadora francuskiego Laroche, któremu zakomunikował, że p. Prezydent Rzplitej udzielił agremnt Leonowi Noelowi, desygnowanemu na ambasadora francuskiego w Polsce.

Ambasador Leon Noel liczy lat 46. Po ukończeniu prawa z tytułem doktora poświęcił się karierze administracyjnej. Początkowo był radcą przy radzie stanu. W r. 1921 został mianowany zastępcą szefa gabinetu ministra spraw wewn. W r. 1922 został zastępcą szefa gabinetu ministra sprawiedl., w r. 1926 szefem gabinetu cywilnego ministra wojny, w r. 1927 był głównym delegatem wysokiego komisariatu republiki do prowincji nadreńskiej, w r. 1930 został mianowany prefektem górnego Renu, dn. 14 stycznia 1932 r. został dyrektorem w gabinecie prezesa rady ministrów i ministra spraw zagr.

W tymże roku został posłem pełnomocnym drugiej klasy, dn. 6 maja 1932 r. został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym rządu francuskiego w Pradze. Leon Noel jest oficerem Legji Honorowej.

Niebezpieczne przygody podróżnika w chińskim Turkiestanie

Pekin, 11. 3. (PAT). Przybył tu słynny podróżnik szwedzki Sven Hedin. Walcząc z niesłychanymi trudnościami, Sven Hedin doprowadził do końca swoją ekspedycję naukową w głąb chińskiego Turkiestanu. Dwukrotnie uczone szwedzki był więziony, a ekspedycja jego wielokrotnie była ostrzeżliwana.

„Biała księga“ nie jest powodem do przywdziewania białej koszuli pokutnej

Debata w izbie gmin na temat zbrojeń angielskich i odroczonej wizyty Simona w Berlinie

London, 11. 3. (PAT). Dzisiejsza debata w izbie gmin w sprawie białej księgi przyniosła powszechne rozczarowanie. Już na samym początku dało się odczuć wyraźne odprężenie atmosfery. Jako pierwszy mówca wystąpił, uzasadniając wniosek protektu Labour Party zastępca szefa frakcji parlamentarnej i były podsekretarz stanu w ministerstwie wojny w rządzie labourystów Attlee.

Przemówienie jego nie zawierało jednak tych ostrych akcentów, jakich oczekiwano po głośnych protestach z kół zwolenników Labour Party. Przemówienie Attlee wyraźnie dowiodło, że po pierwszym wzburzeniu, jakie wywołała biała księga nastąpiło pewne uspokojenie i że Labour Party nie

uważa sprawy zbrojeń w dzisiejszych okolicznościach za sprawę, o którą warto stoczyć z rządem narodowym zasadniczą walkę.

Attlee podkreślił, że jego zdaniem redakcja dokumentu, o którym mowa, wskazuje na wyraźną kombinację kilku instancji, jak ministerstwa wojny, Foreign Office, premiera Mac Donalda i generalnego sekretarza obrony imperjalnej. Dokument został tak spreparowany, aby różne poglądy tych rozmaitych instancji skleić.

Zapytany, dlaczego wśród mocarstw, wymienionych jako te, które się zbroją i zmuszają tem samym Wielką Brytanię do powiększenia wydatków na wojsko, nie figuruje Francja, figurują zaś Stany Zjedno-

zione, Attlee stwierdził, że kryje się w tem nawrót do systemu sojuszków przedwojennych. Attlee zakończył demagogicznym podkreśleniem, że masy ludowa są usposobione pokojowo i że jedynie rząd nie potrafi stworzyć fundamentów międzynarodowej współpracy i wpada w szal nacjonalizmu.

Z kolei przemawiał wicepremier Baldwin, który wystąpił jako przedstawiciel rządu. Zgotowano mu żywiołową owację. Wicepremier Baldwin rozpoczął swoje przemówienie od efektywnego zdania, że kto czeka, iż stanie tu z powodu białej księgi w białej koszuli pokutnej, ten się myli. Zdaniem Baldwina, dokument posiada historyczne znaczenie.

Baldwin podkreślił wysiłek rozmaitych brytyjskich mężów stanu w obronie zasad Ligi Narodów, ale stwierdził, że poważnym brakiem Ligi Narodów jest brak uniwersalności, wynikający z nieobecności Niemiec, Japonii i Stanów Zjednoczonych. Wstąpienie sowieców do Ligi Narodów dlatego przyjęte było tak szybko, że wzmocniło uniwersalność Ligi.

Mówca podkreślił, że rządowi narodowemu nie chodzi bynajmniej o powiększenie liczebności armii, lecz jedynie o zapewnienie siłom obecnie posiadanym należytej sprawności. Po stwierdzeniu, że dokument, który wywołał tak sprzeczne reakcje jest tylko powtórzeniem tego, co zawarte było w jego własnym przemówieniu z dnia 28 listopada 1934 r., Baldwin wyraził nadzieję, że zaszczęście kanclerza Hitlera prawdopodobnie przeminie prędko i że wizyta brytyjskiego ministra spraw zagr. w Berlinie dojdzie do skutku pod koniec miesiąca.

Należy przypuszczać, że rokowania międzynarodowe, które zostaną podjęte na podstawie deklaracji brytyjsko - francuskiej z szeregiem mocarstw, skończą się pomyślnie. Baldwin wspominał również o deklaracji antyhitlerowskiej, wydanej przez Labour Party, cytując tę odezwę jako dowód nieodpowiedzialnej, niekonsekwentnej działalności tego stronnictwa. Odrzucając w sposób stanowczy zarzuty, że Wielka Brytania się zbroi, Baldwin zacytował szereg danych co do zbrojeń innych mocarstw, które istotnie znacznie zwiększyły zarówno wydatki jak i stan swoich zbrojeń w ciągu ostatnich kilku lat. Baldwin powołał się m. in. na zwiększenie stanu armii czerwonej.

Na zakończenie Baldwin zacytował szereg wynurzeń ministrów z okresu gabinetu Labour Party, przeprowadzając dowód, że ci sami którzy dziś siedzą na ławach opozycji i krytykują rząd narodowy, w swoim czasie również uważali dalsze wzmocnienie obrony kraju za konieczne.

Rząd sowiecki zadowolony z projektowanej wizyty lorda Edena

Paryż, 11. 3. (PAT). Na zapytanie moskiewskiego korespondenta Havasa, komisarz Litwinow oświadczył, że w chwili, gdy oficjalnie przewidywano w Londynie podróż lorda Edena do Moskwy, rząd sowiecki za pośrednictwem swego ambasadora w Londynie dał do poznania rządowi brytyjskiemu, że będzie szczęśliwym gościem u siebie lorda Edena i zaprasza go wobec tego do przedsięwzięcia tej podróży. Data wizyty lorda Edena, jak mówił Litwinow, nie została jeszcze ustalona.

Przyjazd żony litewskiego ministra do Polski

(o) Wilno, 11. 3. (Tel. wł.) Na jednym z odcinków granicy polsko-litewskiej przekroczyła granicę, przybywając do Polski, żona litewskiego ministra komunikacji p. Anna Staniszevska.

Katastrofa autobusowa pod Piotrkowem

Piotrków, 11. 3. (PAT). Na szosie z Piotrkowa do Wolborza autobus przy wymijaniu dwóch rowerzystów wpadł w pełnym pędzie na śnieg telegraficzny i rozbił się. Jeden z pasażerów Moszek Feleman z Tomaszowa Mazowieckiego został ciężko ranny. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala w Tomaszowie Mazowieckim. 5 innych pasażerów odniosło lżejsze obrażenia. Szofera aresztowano.

Niemcy tworzą lotnictwo wojskowe

Min. Goering będzie posiadał nową rangę: General der Flieger

London, 11. 3. (PAT). „Daily Mail“ ogłosił wywiad z generałem Goeringiem w związku z decyzją, iż od dnia 1 kwietnia piloci niemieckiego Luft Sport Verbandu otrzymają tytuły wojskowe i nosić będą wojskowe odznaczenia. Minister Goering powiedział:

Linja mojej polityki nie polega na stworzeniu zaczepnej broni powietrznej, która mogłaby być uważana za groźbę wobec innych państw, lecz tylko na zaopatrzeniu Niemiec w lotnictwo wojskowe, które byłoby wystarczające dla obrony przed atakami powietrznymi. Dotąd wszyscy piloci określani byli jako lotnicy bez rozróżnienia między tymi, którzy używani są dla celów cywilnych i tymi, których zadania mają charakter wojskowy.

Czyniąc aluzję do propozycji Wielkiej Brytanii nawiązania rokowań w sprawie paktu lotniczego dla celów wspólnej akcji przeciwko napastnikowi, Goering oświadczył: „Niemcy gotowe są uczynić wszystko celem zapewnienia pokoju i przyjmując propozycję angielską udzieliły Wielkiej Bry-

tanii zapewnienia, że są gotowe skierować swoje siły powietrzne na pomoc jakiegokolwiek kraju, który byłby zagrożony przez atak powietrzny.

Wobec tego okazało się konieczne, zdaniem Goeringa, dokładne określenie, jakiego rodzaju siły powietrzne mogłyby być oddane do dyspozycji zagrożonych mocarstw. Spowodowało to podjęcie kroków celem ustalenia, którzy członkowie niemieckiego lotnictwa wojskowego należą do przyszłości do „Luftstreitkraftu“, a którzy pozostaną w sekcjach awiacji handlowej i sportowej. „Luftstreitkraft“ pozostanie pod rozkazami niemieckiego ministerstwa lotnictwa, które również zachowa kontrolę nad cywilną służbą lotniczą. Jako minister lotnictwa będą stał na czele „Luftstreitkraftu“ i w tym charakterze ranga moja będzie: „General der Flieger“. Na zakończenie swego wywiadu generał poinformował również przedstawiciela „Daily Mail“, że na jego ślubie drużbą będzie kanclerz Hitler.

Budowa nowych obiektów kolejowych na linii Gdańsk — Sopoty

Prowadzone od jesieni roku ubiegłego między rządem polskim a senatem W. M. Gdańska rokowania, dotyczące budowy nowych obiektów komunikacyjnych na linii kolejowej Gdańsk—Sopoty doprowadziły w dniu 9 bm. do porozumienia przy uwzględnieniu interesów obu stron. Porozumienie z dn. 9 bm. zastępuje postanowienie umowy, zawartej w latach 1917 i 1919 przez gminy miast Sopoty i Oliwę oraz miasto Gdańsk

z jednej strony i ówczesny pruski zarząd kolejowy z drugiej strony.

Chodziło tu o wybudowanie przez zarząd P. K. P. wielkich wiaduktów między Sopotami i Oliwą oraz o odstąpienie przez zarząd P. K. P. gminie miasta Gdańska terenów, potrzebnych dla zabudowy dojazdu do stacji kolejowych. Prace budowlane wykonane być mają po części w tym roku. Reszta przeważnie w terminie do 6 lat.

Przystąpienie do strajku uprawnia do natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

(o) Warszawa, 11. 3. (tel. wł.). Sąd Najwyższy orzekł, że strajk, jako samowolne złamanie umowy o pracę uzasadnia niezwłoczne rozwiązanie stosunku pracy z osobami, które w strajku uczestniczą. Orze-

czenie to opiera się na rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 maja 1928 roku o umowach o pracę z robotnikami.

Dwaj instruktorzy Zw. Strzeleckiego ofiarami skrytobójczego morderstwa

(o) Złoczów, 11. 3. (Tel. wł.) Instruktor Związku Strzeleckiego w Olesku w województwie tarnopolskim został w zagadkowych okolicznościach zamordowany.

Zaznaczyć należy, że kilka dni temu w podobnie tajemniczych okolicznościach zamordowano instruktora Związku Strzeleckiego w Krasnem.

73 rybaków na krze lodowej

Akcja ratunkowa odbywa się partjami

Astrachań, 11. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem samoloty dostarczyły na brzeg 16 rybaków, należących do grupy 59 rybaków, którzy wraz z końmi pozostawali na wielkiej krze lodowej na Morzu Kaspijskim w odległości 80 km. od lądu. Samoloty, biorące udział w akcji ratunkowej pozostawiły na polu lodowem produkty żywności oraz ciepłe ubranie.

Rybacki oczyścili część kry ze złomów lodu, aby ułatwić samolotowi lądowanie. Pierwszą grupę 14 rybaków uratowano już dn. 8 marca. Katastrofa jak wiadomo, zdarzyła się przed kilku dniami w okolicy Gurbajewa, gdzie 73 rybaków wraz z końmi burza porwała na wielkiej krze lodowej na pełne morze.

Pociąg wjechał w lawinę śnieżną

Innsbruck, 11. 3. (PAT.) Pomiędzy stacjami Longen i Wold w Arlbergu pociąg pospieszny wpadł w lawinę, która przed jego nadejściem spadła na tor kolejowy. Zanim maszynista zdołał zahamować pociąg, lokomotywa i dwa pierw-

sze wagony pograżyły się w masy śniegu, które warstwą o wysokości 3 metrów pokrywały szynę. Maszynista oraz kilku pasażerów odniosło obrażenia ciała. Po usunięciu śniegu pociąg udał się w dalszą drogę

Jak Go uczcić?

Przed 19-tym marca

Uczcić Go, złożyć Mu życzenia w dniu imienin — stało się potrzebą całego narodu.

Z serca płyną hołdy dla Wielkiego Odnawiciela Polski, z serca płyną dary dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, wyjątkowej postaci w naszej historii.

Lecz ta wyjątkowość Józefa Piłsudskiego wymaga wyjątkowych form Jego uczczenia.

Szablony imieninowy, stosowany przy łada okazji i wobec wielu, nie powinien tu wystarczyć. Trzeba zdobyć się na coś więcej, co bardziej zaspokoi potrzebę naszego serca — a równocześnie będzie miłym darem dla Niego, złożonym w myśl Jego intencji, a wzorowanym na przykładzie całego Jego życia.

Słowa, śpiewy i najwznioślejsze deklamacje, choć miłe i pełne dobrych chęci — pozostaną mimo wszystko tylko czcym frazesem. A tymczasem człowiek, będący uosobieniem czynu — czynu wymaga od nas, nie frazesów.

W dniu 19 marca zdobędziemy się na czyn! Na jakikolwiek, choćby drobny czyn dla dobra społeczności. Każdego stać na to wedle możności. W dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski przystąpmy do stworzenia czegoś, coby po nas pozostało.

Każdy czyn będzie największym hołdem, prawdziwym darem imieninowym dla Tego, który niczego od nas nie żąda, tylko czynu, ofiarnego czynu dla dobra całości.

Jaki ma to być czyn?

Inwencja i talent poszczególnych jednostek w każdej, nawet najmniejszej grupie społecznej, potrafi zrealizować tę myśl. Jeśli nie stać nas na wielkie rzeczy — i małe będą prawdziwym i miłym darem, o ile szczerze będą rozpoczęte i do końca doprowadzone.

Wyposażenie świetlicy w niezbędne przedmioty jak: radio, mapa, książki i

Niemcy pomorscy a obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego

Jak się dowiadujemy, w szeregu miejscowości na Pomorzu organizacja młodoniemiecka w Polsce, sympatyzująca z ruchem hitlerowskim t. zw. „Jungdeutsche Partei“ postanowiła jakoby wziąć oficjalnie udział w tegorocznych uroczystościach z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego. Ma to być z dokumentowaniem lojalności Młodoniemców wobec Państwa Polskiego oraz wyrazem osobistej czci dla Marszałka Piłsudskiego.

M. inn. „Jungdeutsche Partei“ przygotowuje się podobno do oficjalnego wzięcia udziału w defiladzie organizacyjnej i stowarzyszeń w dniu 19 marca r. b. w Toruniu i w Tczewie.

Jak wiadomo, inne mniejszości narodowe w innych dzielnicach kraju brały już niejednokrotnie i biorą nadal udział przez swych przedstawicieli w rozmaitych uroczystościach i obchodach państwowych. Gdyby wiadomość powyższa potwierdziła się, byłby to bądź co bądź znamienity zwrot w nastrojach mniejszości niemieckiej dotychczas uchylającej się od tego rodzaju manifestacji lojalnego stosunku do Państwa Polskiego.

Wiosna idzie — pamiętajmy o naszych ogródkach

Niewątpliwie każdemu jest miło w upalne dni letnie spocząć w cienistej altance we własnym ogródku nasycając wzrok otaczającą go roślinnością. Niestety nie wszyscy posiadacze ogródków osiągają w pełni to zadowolenie, albowiem duża część nie ma ich należycie obsadzonych. Dzieje się to dlatego, że nie wszyscy wiedzą, gdzie można przy niewielkim wydatku pieniędzy zaopatrzyć się w najrozmaitsze piękne drzewka i krzewy ozdobne.

Wszystkim tym radzimy zapoznać się ze Szkółkami Podzameckimi Hr. Fr. Zamojskiego, a napewno tego nie pożałują. Działki te bowiem posiadają zawsze bogaty zapas różnych drzewek ozdobnych, krzewów kwitnących, róż, bzów i roślin zimotrwałych (Bylin). Przytem znane są jeszcze z tej dobrej strony, że wszelką korespondencję jak i zamówienia załatwiają bardzo szybko i solidnie.

Cenniki ilustrowane wysyłają na żądanie gratis i franko. Adresować należy: Zarząd Szkółek w Podzamczu, poczta Maciejowice woj. Lubelskie.

t. p., ustanowienie stypendjum, czy wybudowanie domu ludowego będzie dla Niego tem samem, co ufundowanie floty napowietrznej, — jeśli będzie dokonane proporcjonalnie do możliwości i sił składających ten dar. Zasadzenie kilku drzewek przy pustej drodze własnymi rękami, czy zebranie księzek dla biblioteczki kresowych ze strony ludzi, niewiele posiadających, będzie równoznaczne z darem złota, złożonym przez bogacza.

W dniu imienin złożmy nasze ofiary i pracę. Ofiarę naszych dóbr, naszych mózgów i naszych rąk. Przystąpmy w tym dniu do jakiegokolwiek dzieła twórczego i ślubujmy, że dzieła tego dokonamy.

I dokonajmy!

W dniu imienin poświęćmy cośkolwiek w hołdzie dla Tego, który wszystko dla wielkości naszego narodu poświęcił.

Walny zjazd delegatów L.M.K. obradować będzie na morzu

Jak się dowiadujemy, tegoroczny walny zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, będący — jak wiadomo — najwyższą władzą organizacji, na który zapowiedziało swój przyjazd kilkuset delegatów, reprezentujących wszystkie oddziały w całej Polsce, jak i zagranicą, obradować będzie na morzu. Delegaci na zjazd zbiorą się na wybrzeżu, wsiedą na statek transatlantyki „Kościuszko“, należący do Linji Gdynia—Ameryka i udadzą się na nim na pełne morze. Podczas trzydniowej wycieczki statek zajdzie na wyspę Bornholm, poczem po-

wróci do Gdyni, gdzie nastąpi uroczyste zamknięcie zjazdu. Komisje zjazdowe obradować będą na statku podczas całej podróży.

Dwa lata temu zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbywał się na pokładzie trzech statków rzecznych, płynących Wisłą z Warszawy do Gdańska, a następnie na pokładzie statków „Jadwiga“ i „Wanda“ do Gdyni.

W tym roku walny zjazd L. M. K. wychodzi na pełne morze, wskazując w ten sposób symbolicznie całemu narodowi drogę jego ekspansji.

Zapusty podhalańskie



W ramach „Święta Zimy“ odbyły się ostatnio w Zakopanem „Podhalańskie Zapusty“. Barwny regionalny korowód kilkudziesięciu osób z orkiestrą góralską i t. zw. „pytacami“, czyli drużbami na czele, przesunął ulicami Zakopanego. Odbyły się przytem tańce przy dźwiękach muzyki góralskiej. Na zdjęciu — przejazd wesela przez Krupówki.

Zawiele hałasu dokoła białej sprawy

Zamęt, jaki powstał w opinii publicznej na tle rzekomego rozłamu w stołecznym oddziale Partji Pracy jest niewspółmiernie duży w zestawieniu z istotą konfliktu. Zarówno sprawa niepoważnej ulotki, jak i wystąpienie lub zawieszenie tych czy innych działaczy organizacyjnych jest białym incydentem, nietylko w ogólnym układzie sytuacji politycznej, ale i w ramach organizacji Partji Pracy.

Celem ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy, cytujemy wyjątek z przemówienia, wygłoszonego w dniu 18. 11. ub. r. przez sekretarza generalnego BBWR, posła Brzęk-Osińskiego, na zjeździe przesów i sekretarzy Bloku woj. białostockiego. Przemówienie to zachowało swą pełnię aktualności:

„Specjalnie dużo miejsca zajmują dysputy na temat formy działania politycznego naszego obozu. Ta sprawa jest jasna. Komendant polecił powołać do życia Blok, innej instrukcji niema. A że tu i ówdzie rodzą się uboczne kapłiczki polityczne — wymaga to paru słów wyjaśnienia.

Mówi się dużo o konserwatystach i Partji Pracy. W szerokim wachlarzu grup, składających się na całość Bloku, jest miejsce na różnorodność zapatrywań i myśli politycznej. Całkowicie dopuszczalne jest grupowanie się tych zespołów dla wymiany poglądów, dla pracy intelektualnej, klubowej, towarzyskiej, ale przy tem wszystkim wciąż pamiętać należy, że dla działań politycznych Obóz ma swą formę — a tą jest Blok“.



ZADOWOLI KAZDEGO

a inserentom przyniesie materialne KORZYŚCI

NUMER MORSKI

naszego wydawnictwa, ze wzgl. na fachowe artykuły

oraz

wydatnie zwiększony nakład

Uroczystości POW w Lublinie zgromadziły przeszło tysiąc uczestników

W niedzielę odbyły się w Lublinie uroczystości Związku POW. Z tej okazji do Lublina przybyło zgórą 1000 peowiaków z całego województwa, a nadto wiele delegacji z całej Polski. Uroczystości rozpoczęły się w sobotę wieczorem. Uczestnicy zjazdu z orkiestrą na czele przybyli na plac Litewski, gdzie na płycie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec i zapalono znicze. W niedzielę rano p. wojewoda lubelski dr. Różniecki dokonał odsłonięcia na Domu Żołnierza tablicy pamiątkowej śp. płk. Mieczysława Więkowski, twórcy tego gmachu, poczem w kościele garnizonowym po mszy św. odbyło się poświęcenie sztandaru okręgu i koła POW. Defiladę peowiaków przyjął p. wojewoda dr. Różniecki wraz z p. gen. Smorawińskim, dowódcą OK. II. Po defiladzie przy-

dent miasta Piechota dokonał w obecności przedstawicieli władz, uczestników zjazdu i tłumów ludności przemianowania ulicy Szpitalnej na ulicę Peowiaków. Następnie odbyła się akademja w Teatrze Miejskim, podczas której m. in. przemawiali prezydent m. Siedlec Uliński oraz kierownik sekretariatu BBWR. i komendant okręgu POW. kpt. Lis-Błoński. Podczas akademji dokonano oficjalnego przyłączenia Związku POW. ziem siedleckiej do okręgu lubelskiego.

Z okazji uroczystości nadesłali telegramy gratulacyjne min. Jędrzejewicz, gen. Kasprzycki, gen. Rydz - Śmigły, gen. Orlicz-Dreszer i inni. Uroczystość zakończył wspólny obiad żołnierski w lokalu kasyna garnizonowego.

Pałaca potrzeba Gdyni to ogólny plan zabudowy miasta

Uzasadniając na plenum Sejmu wniosek w sprawie dalszych ulg i przywilejów dla Gdyni, o czem donosiliśmy obszernie w sobotnim numerze, przedstawiciel Ziemi Pomorskiej, poseł Zygmunt Tebinka, poruszył także zagadnienie, obchodzące żywo nietylko ogół mieszkańców pierwszego polskiego miasta portowego, ale także tych wszystkich, którzy duch przedsiębiorczości pcha do pracy pionierskiej w Gdyni, a których liczba z roku na rok się powiększa.

Mianowicie poseł Tebinka m. in. oświadczył:

Przy tej okazji poruszę zagadn., które dla przyspieszenia rozbudowy miasta ma

zasadnicze znaczenie. Gdynia nie posiada dotychczas ogólnego planu zabudowania. Opracowanie zatem planów szczegółowych przez miejskie biuro przed ustaleniem zasad planu ogólnego jest niemożliwe.

A problem to bardzo trudny. Teren, na którym rośnie miasto Gdynia, to bardzo wąski ośmiokilometrowy pas ziemi nad morzem, ograniczony od południa wysokimi wzgórzami. Wzdłuż tego terenu przebiegają tory kolejowe, wybudowane na 3-metrowym wzniesieniu, przecinając tereny budowlane miasta na dwie części. Połączenie rozdzielonego w ten sposób miasta musi się odbywać przez bardzo kosztowne a niebezpieczne dla ruchu podjazdy kolejowe. Prócz te-

go obecny dworzec kolejowy jest już zamalowany. Należy go wybudować w innym miejscu.

Dlatego na całym szeregu terenów, pierwszorzędnie nadających się do rozbudowy — nie udziela się zezwoleń do wznoszenia stałych budynków.

Należy jaknajśpieszniej powziąć decyzję, co do podstaw ogólnego planu zabudowy miasta Gdyni.

W przeciwnym razie dalsze zwlekanie hamuje niepotrzebnie budowę miasta“.

Mamy nadzieję, że apel ten nie przebrzmi bez echa.

Świat na oścież

Genjusz ludzki zwyciężył przestrzeń

Niemal od zarania, od początku swe istnienia pielęgnuje człowiek w swych marzeniach cudowny, nieprawdopodobny sen: móc wzlecieć, jak ptak, wzbic się ku niebu, które jest dlań symbolem dobra i piękna.

Co tylko było w człowieku lepszego, szlachetniejszego — rwało się w nim ku niebu.

Ku górze płynęły wąską, błękitną smugą miłe bogom wonne kadzidlane dymy, ku górze, ku Bogu pięły się, ostrym klinem wrzynając się w niebo, niebotyczne gotyckie wieżycy.

W szafirowej głębinie nieba, pośród srebrnego pyłu gwiazd szukali pierwsi poeci natchnienia, słonecznymi promieniami wiązali swe pierwsze rymy, a wpatrzeni w bladą twarz księżycy splewali pierwsze miłosne ballady.

Bystre, uważne ludzkie oczy śledzą, podpatrują tajemnicę lotu ptaków.

Człowiek próbuje. Zrywa się do lotu — do Ikarowego lotu...

Dnia 25 lipca 1909 roku inżynier Ludwik Bleriot na samolocie własnej konstrukcji przelatuje kanał La Manche. Start — 4.42 rano, plaża Barraques koło Calais. Lądowanie — Douvres. 38 kilometrów!

Żadne chyba dążenia ludzkie, żadna walka z niewidzialnym wrogiem o jakąkolwiek dziedzinę wiedzy nie pociągnęła za sobą tak olbrzymiej ilości ofiar, co ujarzmienie przestworzy. Dlatego lotnik, „człowiek z nieba”, bez względu na swą narodowość i idee otoczony był zawsze nimbem bohaterstwa.

Dnia 20 maja 1927 roku Charles Lindbergh przelatuje Atlantyk. 5000 kilometrów!

Miljard szaleńczych, nierealnych — zda się — przedsięwzięć, miliard ryzykownych, brawurowych przelotów, miliard doświadczeń, zdobywanych uparcie, wytrwale — oto co się złożyło na wielki kapitał zaufania i popularności, jakim cieszy się dzisiaj lotnictwo komunikacyjne wśród społeczeństw świata.

Katastrofa kolejowa pod Poznaniem. Katastrofa kolejowa pod Rogowem. Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami. Pod Sadownem autobus pasażerski wpadł do Bugu. Codzienne katastrofy samochodowe...

Polskie Linje Lotnicze „Lot” dają 100 proc. bezpieczeństwa. W ciągu 13 lat istnienia polskiej komunikacji powietrznej nie było ani jednej katastrofy, ani jednego nieszczęśliwego wypadku.

Szlak powietrzny — najładniejszy, najbezpieczniejszy szlak. Niema w powietrzu niewoli szyn, niebezpiecznych mijanek, niema wyboi, zbutwiałych drewnianych mostów, ani śliskiego asfaltu...

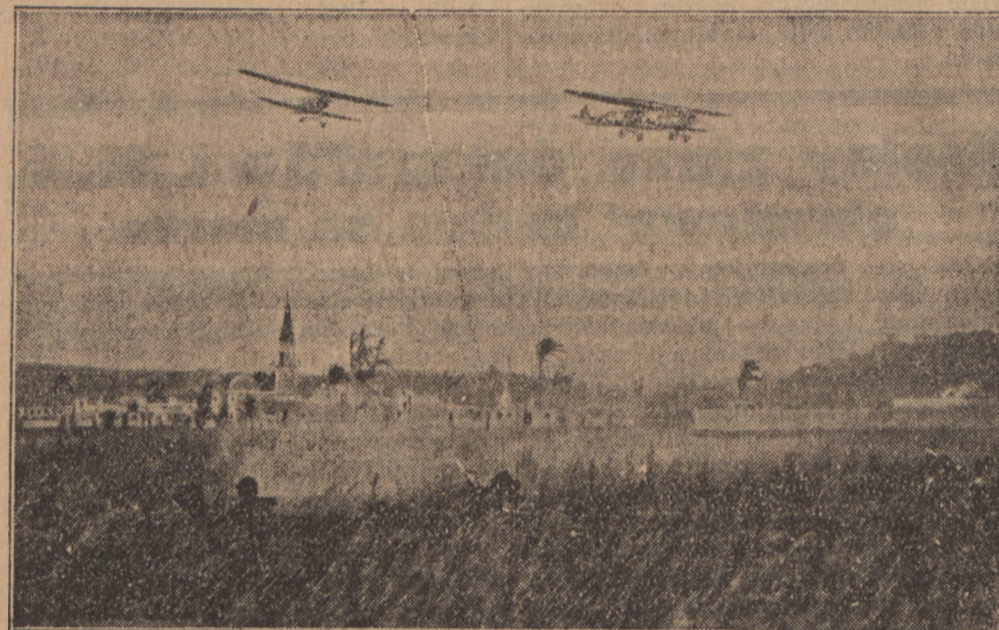
Kiedyś człowiek wymyślił czas. Mógł trawić przestrzeń, musiał stworzyć

pojęcie czasu. A teraz stare, nienaruszalne dotychczas bóstwo nagle rozsypało się w gruzy. Dla lotnictwa czas nie istnieje.

Warszawa, Okęcie. Białobłękitny Fokker. Niecierpliwem śmigłem tnie powietrze.

10.15 — start.

14.55 — Paryż, Le Borget.



Lotem ptaka przenosi się dziś człowiek z jednego krańca na drugi kraniec świata.

15.15 — place de l'Opera.

Polyskliwy asfalt jezdni. Auta. Sznurzy aut. I ludzie. Zwarty, ruchliwy różnójeczny tłum...

Niema czasu, niema granic, niema przestrzeni.

Przymykam oczy. Glob. Wielki glob ziemski opasany tysiącem świetlistych promieni. Promienie łączą odległe krańce oceanów, łączą dalekie, dziwnie

postrzępione, zagubione wśród mórz wyspy, łączą lądy, poprzecinane krwawymi pręgami granic. Świetliste promienie — szlaki komunikacji powietrznej.

Runęły odwieczne zapory. Zapadły się góry, zniknęły morza, oddzielające człowieka od człowieka. Świat cały zrobił się znany, a więc bliski, swój, wcale nie straszny. Więcej — świat stał się

jednym organizmem dzięki wspólnemu unerwieniu. Tem unerwieniem — szlaki lotnicze.

Buenos Aires. Praga. Aleksandra. Chicago. Rzym. Tokio. Tessaloniki. Berlin. Charybin. San Francisco. Kopenhaga. Melbourne... Melbourne!

Niema czasu, niema granic, niema przestrzeni.

Genjusz ludzki zwyciężył świat.

Stała komunikacja lotnicza nad Atlantykiem

Senator de Lagrange, szef misji aeronautycznej francuskiej przy rządzie Stanów Zjednoczonych, oświadczył, że powraca do Francji zadowolony z wyniku rokowań z

władzami Stanów Zjedn. Ustalono, że stała komunikacja lotnicza ponad Atlantykiem będzie wprowadzona, ale nie nastąpi to wcześniej niż za 2 do 3 lat.

Ewangelicy unijni w Rzeszy zwalczają rasizm i „nową religię niemiecką”

Synod wyznaniowy ewangelickiego kościoła Unji Staropruskiej ogłosił oświadczenie, które na wstępie ostrzega przed poważnym niebezpieczeństwem, grożącym narodowi niemieckiemu ze strony propagandy t. zw. „nowej religii niemieckiej”. Ta „nowa religia” jest buntem przeciwko przykazaniom bożym, gdyż podnosi do poziomu mitu światopogląd rasizmu, w którym krew i rasa, pojęcia nacjonalizmu, honoru i wolności stają się „bożyszczem”. Religia ta przeciwstawia zasadom wiary Chrystusowej tezę o „wiecznych Niemcach”. Ten „obłęd religijny i to balwochwalczo” nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem i jest „dziełem Antychrysta”. Oświadczenie głosi: „wobec pokus i niebezpieczeństw tej religii stwierdzić musimy zgodnie z naszą misją kościelną w obliczu państwa i narodu. Kto zamiast Boga czyni twórcą i władcą autorytetu pań-

stwowego krew, rasę i narodowość — podkopuje państwo”.

Oświadczenie podkreśla dalej, że kościołowi nawet wobec przemocy nie wolno zaniechać głoszenia słowa Bożego. Otrzymała od Chrystusa misja zobowiązuje kościół do zgodnego ze słowem Bożym wychowania młodzieży, której bronić należy przed naukami, dążącymi do usunięcia biblii i głoszącymi wiarę w nowy mit.

Zaznaczyć należy, że „synod wyznaniowy” ewangelickiego kościoła Unji Staropruskiej stanowi odłam tegoż kościoła na terenie Prus. Pozostaje on w ostrej opozycji do biskupa Rzeszy Muellera i zbliżony jest ideowo do „Bekentnisskirche”, wywierającej przeważający wpływ na południowo-zachodnich obszarach Rzeszy oraz na Śląsku. Na czele „Synodu wyznaniowego” stoi pastor Koch.

Przy ischias (zapalenie nerwu kulszowego) po zażyciu zrana naszczoszkłanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa następuje lekkie obfite wypróżnienie, powodujące przyjemne samopoczucie. Zalecana przez lekarzy.

Przyjacielskie rozmowy byłych przeciwników

Kombatanci niemieccy zaproszeni do Paryża na konferencję Fidacu

„Matin” donosi, że w ciągu 4-ch dni trwały w Paryżu rozmowy pomiędzy kombatantami francuskimi a niemieckimi. Miejsce obrad było ściśle zakomunikowane. Ze strony niemieckiej w rozmowach brał udział Fuehrer der nationalsozialistischen Kriegsofferversorgung Oberlindober, jego adjutant von Gossel, reprezentant SS von Hummann, który, również występował jako przedstawiciel von Ribbentropa, wreszcie hr. von Trauttmannsdorff delegat Stauffelmu. Kombatantom francuskim przewodniczył prezes Fidacu Desbones.

Wynikiem narad jest zaproszenie przedstawicieli niemieckich kombatantów na konferencję z przedstawicielami Fidacu, jaka się odbędzie w Paryżu z początkiem kwietnia.

Nie Kapuścisko-Małe, a Bydgoszcz-Wschód

Zmiana nazwy stacji kolejowej

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu informuje nas, iż Ministerstwo Komunikacji na podstawie ogłoszenia w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych zmieniła z natychmiastową ważnością nazwę stacji Kapuściska-Małe na Bydgoszcz-Wschód.

Zmiana ta nastąpiła na skutek wniosku, który wyszedł z Bydgoszczy.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

12 marca

- 604 Umarł w Rzymie sławny Papież — Grzegorz I, zwany Wielkim, Pisarz i Ojciec Kościoła.
- 1365 Założenie Uniwersytetu Wiedeńskiego przez cesarza Rudolfa IV.
- 1622 Urodził się w Kaliszu znakomity matematyk polski — Stanisław Soiski. Głównym jego dziełem jest „Geometra polski” (w 3 tomach).
- 1655 Umarł wojewoda poznański Krzysztof Opaliński — znakomity swego wieku satyryk.
- 1684 Urodził się w Thomastown w Irlandii wybitny angielski filozof — George Berkeley; przeciwnik realizmu.
- 1837 Urodził się w Boulogne sur Mer francuski kompozytor organowy — Alexander Gullmant.
- 1863 Urodził się w Pescara jeden z najznakomitszych współczesnych pisarzy włoskich i polityk faszystowski — Gabriele d'Annunzio.
- 1865 Umarł zasłużony arcybiskup gnieźnieński — poznański, prymas Leon Przyłuski.
- 1894 Umarł w Poznaniu znakomity filozof i socjolog polski August hr. Cieszkowski, autor monumentalnego dzieła pt. „Ojciec nasz”.
- 1916 Umarła w Wiedniu pisarka i poetka Marja v. Ebner Eschenbach.
- 1930 Umarł w Pradze Czeskiej ceniony poeta czechosłowacki — Alois Jirasok.
- 1932 Zmarł śmiercią samobójczą w Paryżu — Ivar Kreuger, zwany „królem zapalczanym”.
- 1933 Data wprowadzenia w Niemczech nowej flagi państwowej: „schwarz-weiss-roth” m. Hackenkreuz“.

Litościwe serce



Tak dba o swego psiego pupilka obdarzona prawdziwie dobrem sercem właścicielka psa, wchodząc w „psią” pogodę do sklepu.

„Na św. Grzegorza - idzie zima do morza” Sw. Grzegorz w legendzie i tradycji

Dzień 12 marca poświęcony jest pamięci św. Grzegorza Wielkiego, pierwszego papieża tego imienia, który rządził na Stolicy Apostolskiej w latach 590—604. Św. Grzegorz zasłynął m. in. tem, że położył wiekopomne zasługi około zorganizowania kościelnej służby Bożej i ceremonji. Jeszcze do dziś dnia używany jest w kościołach t. zw. „śpiew gregorjański”. Zebrał bowiem ten świętobliwy papież „tarożne melodie kościelne i zaprowadził je po kościołach, przez co podniósł znacznie uroczysty charakter nabożeństwa

Znaną powszechnie jest legenda, wedle której św. Grzegorz odprawiając Mszę św. w kościele, który wznosił na wzgórzu Celius w Rzymie, zobaczył na

oitarzu Zbawiciela umęczonego, wstającego z sarkofagu, z podniesioną do błogosławieństwa prawicą. W ten sposób zaznaczył Chrystus wobec swego wybrańca, że Msza św. jest niewidzialnym wprowadzicielem, ale prawdziwym ponownym Ofiarą dokonanej na krzyżu, co jest dogmatem naszej wiary.

Rozpowszechnioną również jest tradycja t. zw. „Mszy św. gregorjańskich”. Zakonnik Justus, który w czasie przeżycia klauzury przywłaszczył sobie pieczęć, został po śmierci przeklęty przez papieża. Niemniej jednak przez trzydziście dni odprawiał św. Grzegorz Mszę św. za zmarłego i w trzydziesty dzień ukazała się dusza zakonnika, oznajmiając, że jest do wiecznej szczęśli-

wości przypuszczoną. Od tego czasu istnieje ów zwyczaj odprawiania za zmarłych trzydziści Mszy św. Gregorjańskich.

Dzień św. Grzegorza ma swoją tradycję i w obyczajach staropolskich. Lud wiejski wierzy, że w tym dniu następuje przełom zimy, że „na św. Grzegorza idzie zima do morza”. Dawniej obchodzono ten dzień pod nazwą: „Gregorjan” albo „Gregoty”, jako dzień zabaw młodzieży szkolnej, czcząc w ten sposób zasługi Grzegorza Wielkiego około szerzenia oświaty. Chłopcy szkolni obchodzili domy, nosząc chorągiewki z wizerunkiem św. Grzegorza. Zabawy te połączone z maskaradą, były także i propagandą nauki szkolnej.

Bacność, czerwone światło!



Nawet moda musi się podporządkować wymaganiom wrażliwego ruchu samochodowego. Oto model płaszcza z paskiem, przybrany kilku oszlifowanymi szkiełkami, które nazwane zostały dowcipnie „kociemi oczami”, gdyż jarzą się w świetle zbliżającego się samochodu i ostrzegają jego kierowcę. Rzecz bardzo praktyczna, zwłaszcza dla rowerzystek.

**Murzyn wśród Eskimosów
Dziwne koleje losu Senegalczyka**

Wśród Eskimosów, zamieszkujących najbardziej północne okolice Alaski, zmarł w tych dniach murzyn, którego dziwne koleje losu zagnały przed 30 laty w te strony i pozwoliły mu znaleźć cichą przystań w namiocie miejscowej piękności, którą murzyn pojął za żonę i z którą miał kilkoro dzieci.

W roku 1900 pewien impresarjo zorganizował grupę, złożoną z Senegalczyków, która występować miała w kilku rewjach. Pomysł ten jednak okazał się zawodny. Impresarjo zbankrutował i zniknął. Murzyni pozostawieni na łasce losu, radzili sobie, jak mogli. Kilku z nich dostało się na okręt, który zawiózł ich w rodzinne strony. Jednego z Murzynów przyjęła załoga żaglowca, udającego się na połów wielorybów na pokład, przyrzekając mu, że odwiezie go do Senegalu. Statek wziął kurs na północ. Zrozpaczony murzyn usiłował kilkakrotnie popełnić samobójstwo. Odratowany pogodził się w końcu ze swym losem i po trzyletniej tułaczce po różnych morzach osiedlił się na północnej Alasce, wśród Eskimosów. Z czasem żył się z nimi i dostosował całkowicie do zwyczajów swego otoczenia. Eskimosi z żalem składali do śnieżnego grobu zwłoki egzotycznego mieszkańca Alaski, którego uznali za swego współziomka.

Zaparcie. Świadczenia klinik ginekologicznych potwierdzają, że naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** zapewnia łagodne wypróżnienie i dlatego stosowanie jej u położnic jest bardzo wskazane.

**Pojedynek ze śmiercią
Bohaterstwo dla dobra ludzkości**

Pojedynek ze śmiercią jest leitmotywem medycyny. Dużo pozycyji odwojowano zachłannej kosiarcie, ale jeszcze więcej pozostało do zdobycia. W tej cichej nieustającej walce prawdziwymi bohaterami są chorążowie wiedzy. Oto

znakomity **Pettenkofer**, polyka łyżkę buljonu z bakteriami tyfusu, oto **Miecznikow**, który ku przerażeniu obecnych zastrzykuje sobie ropę luetyka, aby wypróbować skuteczność nowego środka antysyfilitycznego, oto chirurg **Kurt**

zahn, który daje sobie wszyć pod skórę świeżo zoperowaną narośl rakowatą, i tylu innych męczenników i bohaterów wiedzy, zdobywanej dla dobra cierpiących.

Niezwykły, nawet obok tych przykładów, pojedynek ze śmiercią odbył się w tych dniach we Wiedniu. Bohaterem był chirurg, **dr. Nemeč**. Chodzi o to, iż przy operacjach, gdzie następuje przecięcie żył, powietrze może się przedostać do nich. Jeśli taki pęcherzyk powietrza przedostanie się do serca i tu zatamuje obieg krwi, nastąpić musi embolja. To też przy wszystkich zabiegach tego rodzaju zalecona jest wielka ostrożność. **Dr. Nemeč**, mając pewne wątpliwości, postanowił sprawdzić eksperymentalnie **wszystkie możliwości oddziaływania powietrza na działalność serca**. Chodziło mu głównie nie o to, czy obecność powietrza w sercu sprządza śmierć, lecz o to, **jaka ilość powietrza staje się groźna dla funkcjonowania serca**.

Dr. Nemeč przystąpił więc do eksperymentu. Wstrzyknął sobie do żyły jeden cm³ powietrza, chwilę potem jeszcze jeden i tak dalej, aż do pięciu centymetrów. Teoretycznie musiała potem nastąpić katastrofa. Z zegarkiem w ręku czekał na to, co miało nastąpić. Cekał na moment, w którym rozszerzone sztucznie serce nie wytrzyma nacisku i pęknie. Cekał, odczytując na zegarku sekundy wydające się wiecznością. Cekał, ale nic nie przyszło. Serce wypychało powietrze, rozpylało jego dawki na najdrobniejsze cząstki i rozprzadzało je po żyłach.

Zachęcony tym wynikiem zaprosił **dr. Nemeč** kilku lekarzy i na ich oczach powtórzył eksperyment, przyczem **wprowadził sobie do żył 10 cm³ powietrza**. I tym razem igranie ze śmiercią zakończyło się szczęśliwie.

Doświadczenie **dr. Nemeča** jest cenną zdobyczą, gdyż pozwoli teraz zrewidować wypadki poprzednie i stwierdzić warunki, w jakich powietrze przedostające się do żył i serca może być przyczyną katastrofy.

Wyzwanie rzucone śmierci zostało tym razem nieprzyjęte. Śmierć nie podjęła rzuconej jej rękawicy.

W kilku wierszach

Od dwóch dni na morzu Czarnym panuje **NIEZWYKLE SILNA BURZA**. Na całym wybrzeżu krymskim huragan spowodował duże spustoszenia.

Cała Francję ogarnęła **POWROTNA FA-LA ZIMNA**. W Belforcie notowano 12 stopni poniżej zera. W Paryżu spadł śnieg.

Z Kowna donoszą, że wskutek nagłego tania lodów Niemen wystąpił z brzegów. W okręgu szawelskim poziom wody dochodzi do 1,50 cm. **50 OSÓB UTONEŁO**.

Majątek w protezie

Kto zrabował pomysłowo schowane 50 tys. dolarów

Okolice Charbina, jak cała Mandżurja zresztą, nie należą do najbezpieczniejszych na świecie. To też nie dziwnego, że jeden z emigrantów rosyjskich, **Petrow**, wyruszający w drogę ze znaczną sumą pieniędzy, wpadł na pomysł utokowania jej w protezie, zastępującej nogę, którą stracił w wojnie światowej. — Ułokowawszy sumę 50.000 dolarów, **Petrow** z kilkoma towarzyszami udał się samochodem w drogę do Nitsankin. Nie dojechał jednak do miejsca przeznacze-

nia. Samochód uległ katastrofie, w której **Petrow** zginął. Towarzysze pochowali go gdzieś w przydrożnym grobie. Żona **Petrowa**, zamieszkująca w Pekinie, uzyskała zezwolenie ekshumowania zwłok **Petrowa**. Jakież było jej zdziwienie, gdy przy zmarłym nie znalazła protezy, wraz z którą zniknęła suma 50.000 dolarów. Żona oskarża towarzyszy zmarłego o zabicie jej męża, upozorowane katastrofą samochodową i zrabowanie pieniędzy.

Inspektor policji na czele bandy oszustów

Sąd francuski skazał go na 4 lata więzienia

Przed paru miesiącami wykryto w Lille we Francji bandę oszustów, która m. in. usiłowała puścić w obieg kradzione znaczki stempłowe na sumę kilkuset tysięcy franków. Na czele bandy stał inspektor policji **Mariani**. Został on skazany przez sąd w Lille na 4 lata więzienia i 5 lat zakazu pobytu

we Francji. Wspólnicy jego skazani zostali na kary od półtora do 3 lat więzienia. Trybunał odrzucił pretensje skarbu w wysokości 20 milionów franków nakazując jedynie zwrot skradzionych znaczków stempłowych na sumę 300 tys. franków.

Świńskie „derby“



Gdzie? A gdzieżby, jak nie w Ameryce, świat, metropolji wszelkich ekstrawagancji. W mieście **Pinehurst** w stanie Północnej Karoliny odbyły się zorganizowane przez miejscowe snobki wyścigi prosiąt.

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony, 29)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji (Tłumaczył z niemieckiego Teha)

AFERA ULMO.

Kilka następnych tygodni, gdy tylko pozwalały mi na to moje stosunki towarzyskie w Nancy, użyłem na zwiedzenie poszczególnych odinków terenu mej działalności. W ten sposób powoli i systematycznie zapoznawałem się z lokalnymi stosunkami aż po Maubeuge. Podczas tych wyjazdów spotkałem się kilkakrotnie z panem C. Zastanawialiśmy się nad tem, jak należy zorganizować wywiad w poszczególnych fortach.

Nagle pewnego dnia otrzymałem wiadomość od swego szefa w Berlinie. Wzywał mnie on do Wiesbadenu. Wyruszyłem bezzwłocznie w drogę, gdyż jasne było, że chodzi tutaj o jakąś ważną sprawę, inaczej bowiem nie zajmowałby się nią mój szef osobiście. Jako miejsce spotkania wyznaczony został hotel „Wilhelma“ w Wiesbaden, na rogu ulicy **Wilhelmstrasse**, obok parku. Zaledwie zdążyłem się w hotelu rozlokować, gdy nadszedł mój szef.

Kazał mnie prosić do siebie natychmiast i najpierw poinformował się o przebiegu dotychczasowej mej pracy. Złożyłem mu odpowiedni raport i opowiedziałem o naszych przygotowaniach do zdobycia informacji o poszczególnych fortach.

Szef wysłuchał uważnie mego sprawozdania, poczem wyjaśnił mi cel naszego spotkania.

— Niech pan posłucha, drogi przyjacielu! — odezwał się. — Próbowałem już wielokrotnie zdobyć tajny kod sygnałowy marynarki francuskiej. Niestety — wszystkie dotychczasowe próby skończyły się niepowodzeniem. Że może dlatego, że dobieraliśmy do tej roboty nieodpowiednich ludzi. Pomyślałem sobie wreszcie o panu, ponieważ wówczas w Rosji ponad wszelkie oczekiwania szybko wywiązał się pan z swego trudnego zadania. Czy mógłby pan się podjąć wydobycia tego kodu? Oczywiście, zadanie to wychodzi poza obręb pańskiej obecnej działalności, ale musimy dopiąć swego za wszelką cenę. Co pan o tem myśli?

— Dobrze, spróbuję wykonać to polecenie tak, żeby pan był zadowolony. Zajmie to jednak sporo czasu.

— Rozumie się. Ma pan zupełnie wolną rękę. Ciesz się, że zgodził się pan podjąć tego zadania. W drodze powrotnej niech pan wstąpi do Strasbourga i niech pan rozmówi się z podpułkownikiem **M...** od którego otrzyma pan dalsze instrukcje. Dam panu list do niego.

Następnego dnia z listem mego szefa w kieszeni pojechałem do Strasbourga, gdzie podpułkownik **M...** wręczył mi odpowiednią sumę pieniędzy.

Po drodze do domu wstąpiłem jeszcze do **Pont-à-Mousson**, aby się porozumieć z p. C. Gdy mu powiedziałem o moim nowym zadaniu, popatrzył na mnie trochę zmieszany.

— Jak pan zamierza tego dokonać? — zapytał wręcz. Przecież tutaj dokoła mamy tylko samych szczyrów lądowych, a w pobliżu niema żadnych okrętów wojennych.

— To też nie chodzi o to, abyśmy mieli starać się o zdobycie kodu tutaj na miejscu. Musimy jednak tego dokonać, gdyż zależy mi na tem bardzo. Nie mogę w żadnym wypadku zawieść zaufania szefa, nawet gdybym miał osobiście wykraść ten kod z jakiegoś okrętu. Nie zrezygnuję z tego za nic, choćby mnie mieli Francuzi posiekać na drobne kawałki. Pana sobie upatrzyłem, jako tego, kto mi w moich zamiarach pomoże. Musi pan powierzyć swe zastępstwo tutaj człowiekowi, któremu może pan najbardziej zaufać, a sam musi pan wyjechać do Brestu. Kierownictwo swej firmy powierzy pan prokurentowi. Od czasu do czasu będzie pan tutaj przyjeżdżał na dzień lub dwa, aby pozatwierać niezbędne sprawy. Niech się pan przygotuje tak, aby za tydzień mógł pan już wyjechać. W Breście narazie nie będzie pan miał nic więcej do roboty, jak tylko musi pan wyszukać jakiegoś oficera marynarki, któremu się nie powodzi zbyt świetnie i który — według pańskiego mniemania — będzie się nadawał do naszych celów. Najlepiej naturalnie byłoby, gdyby to był jakiś oficer sygnałowy któregoś z okrętów. Gdy tylko pan takiego człowieka znajdzie i zaprzyjaźni się z nim, zawiadomi mnie pan o tem. Przyjadę wówczas sam do Brestu w charakterze korespondenta jednego z wielkich dzienników amerykańskich.

Wtajemniczyłem jeszcze p. C. w dalsze szczegóły mego planu, poczem wręczyłem mu odpowiednią sumę pieniędzy i pożegnałem się z nim. (Ciąg dalszy nastąpi).

Uroda i zdrowie

Amerykanki

Od szeręgu lat widzimy je na taśmie filmowej i zawsze jesteśmy zachwyceni ich urodą — opowiadają nam o nich i ci wszyscy, którzy je spotykali w Paryżu, na Riwierze, w różnych miastach włoskich.

Zawsze, odrazu i zdaleka, zanim jeszcze zdążyła przemówić słowem można Amerykankę ze Stanów po czemś zupełnie specyficznym w jej wdzięku i w jej zachowaniu się. Ale, gdy nam przychodzi odpowiedzieć na pytanie, co to właściwie jest takiego, że te kobiety młode i stare, bogate i średnio zamożne, tak bardzo różnią się od naszych europejskich kobiet, a tak upodabniają do siebie nawzajem — nie wiemy.

Bo napewno nie uroda — są między nimi tak bardzo rozmaite, reprezentują tak wiele odrębnych zupełnie typów, że właściwie o typie obywatelki Stanów Zjednoczonych trudno mówić. I nie sposób życia — bo kiedy dłużej jesteśmy z nimi, to naprótno staramy się odnaleźć jakieś wspólne im cechy pod tym względem.

A jednak są od naszych kobiet inne, zupełnie inne. Ta różnica jest nieuchwytna i nieokreślona, ale jest, ale się ją wyczuwa, odrazu i do końca nie przestaje się jej wyczuwać. Bo to jest istotnie różnica bardzo głęboka i bardzo znaczna różnica wewnętrznej struktury duchowej, psychiki, która się kształtowała w warunkach zupełnie innych, niż psychika kobiet w „starym świecie”.

Wiele opowiadają o uprzywilejowanym stanowisku, jakie Amerykanka zajmuje w swoim kraju. O tem, że prawo zawsze stoi po jej stronie, że żyje ona kosztem pracy mężczyzny, nie mu za to nie dając wzamian, że potrafiła zagarnąć dla siebie wszystkie zdobycze równouprawnienia, nie tracąc ani jednego z przywilejów swojej płci i to przywilejów większych, niż kobiety miały kiedykolwiek i gdziekolwiek, bo sięgającej tradycją do tych czasów, gdy w tym kraju było kobiet niewspółmiernie mniej, niż mężczyn.

Mówi się o tem nieraz nawet z widoczną niechęcią i przekąsem, podkreślając, iż jest to objaw nienormalny i mógł powstać tylko na tle stosunków nienormalnych.

Ale zapemina się o jednym. O tem właśnie, co stanowi główną podstawę charakteru Amerykanek, co je tak nawzajem wszystkie do siebie upodabnia i co równocześnie różni je od naszych kobiet.

A przecież to jest rzecz właściwie bardzo prosta i naturalna. Kobiety europejskie są różniane — prawie we wszystkich państwach równouprawnione, lecz jest to coś, do czego jeszcze nie dożyły — przeważnie — przywyknąć, co jest w wielu wypadkach niejako nie w nich, lecz poza nimi. Amerykanki były równouprawnione zawsze — od początku istnienia Stanów. Jeżeli nie pod względem formalnym, to w praktyce, bowiem musiały one, od początku być takimi samymi pionierami, jakimi byli ich mężowie, ojcowie i bracia, nieraz na innym polu i w inny sposób, ale zawsze narówni z nim musiały tworzyć do zupełnie nowe życie w zupełnie nowym kraju.

I ten duch pionierski pozostał w nich do dzisiaj, ta pewna — niepotrzebna już nawet i podświadoma zdobywczość w stosunku do życia, nieustraszona śmiałość i pogodny uśmiech zwycięzcy. Nikt im nigdy nie mówił, że walka z życiem to coś nie dla nich, że wystarczy, jeśli tę walkę podejmą tylko mężczyźni. Bo zawsze, na najbardziej nawet domowym odcinku swej egzystencji stykały się one bezpośrednio z tem samem niebezpieczeństwem, jakie groziło mężczyznom, bo nie mogły być wcale, niezaradne i nieśmiałe, gdyż wówczas w żaden sposób nie mogłyby mężczyznom tym towarzyszyć.

To może byłaby jedna strona sprawy. Druga jest jeszcze prostsza i jeszcze bardziej oczywista. W każdej kobiecie europejskiej

skiej tkwią najgłębiej tradycje własnego jej rodu a zwłaszcza tradycje długiego szeregu pokoleń kobiecych. Tych tradycji nie może mieć Amerykanka — w niej musiały się skupić tradycje wielu narodów, lagodząc i ściągając wzajemnie swe przeciwieństwa, tworząc pewną syntezę — jeśli niezawsze najlepszych cech, to przynajmniej najsilniejszych. Ta — rzeczą można — międzynarodowość Amerykanki jest tem drugim „czemś” nieuchwytnym, co ją różni od kobiet Europy,

zawsze reprezentujących właśnie jeden i tylko jeden naród, pomimo najliberalniejszych choćby, najbardziej „ponadnarodowościowych” przekonań, pomimo nawet największego obycia w szerokim świecie.

Obywatele Stanów rażą nas nieraz i drażnią. Ale czy kiedykolwiek drażnią nas ich obywatelki? Prawie nigdy. Naogół kobiety te są przemiłe — mają jakiś wdzięk i czar zupełnie wyjątkowy — reprezentują kobietę przyszlęci taką, jaka w Europie będzie może dopiero kiedyś.



Szczeście macierzyńskie.

Wielkopostne suknie wieczorowe i wizytowe

Skończył się już karnawał. Był taki długi, że zdążyliśmy się wybawić. Nie znaczy to jednak, aby w czasie postu nie wolno nam było potańczyć. Dancingi trwają cały okrągły rok bez przerwy i napewno czasem zdarzy się okazja do zabawy w ciągu tych długich tygodni postu, poprzedzających Wielkanoc.

Tylko oczywiście nie w naszych karnawałowych sukienkach. Były śliczne, prawda, ale nie rozpaczajmy, schowajmy je starannie i kto wie, czy nie przydadzą się nam one w przyszłym roku na jakiejś mniejszej okazji. A teraz ubieramy się inaczej. Precz z nagiemi plecami i ramionami. Oczywiście dekolty może i musi być, ale nie tych rozmiarów, co przy sukniach balowych.

Sukienki wieczorowe w okresie postu muszą się odznaczać niezwykłą prostotą. Kolor oczywiście ciemny lub tak modny granatowy, choć mogą też być barwy jasne. Jednak trzeba przyznać, że czerni wygląda zawsze najbardziej dystygownie.

Z przodu sukienka jest zupełnie pozbawiona wycięcia, zaledwie odsłania szyję. W tyle dekolty niewielki, plecy, całe oczywiście zakryte. I lepiej widziane są suknie z rękawami, mamy ich ostatnio tyle najrozmaitszych fasonów. Długość sukni normalna do pięć natomiast nie nosi się już trenów.

Z materiałów, wszystkie, noszone dotychczas z wyjątkiem może lamy, jako bardzo strojnej i bogatej, nadającej się właśnie na wielkie, reprezentacyjne bale.

Na popołudniowe wizyty nadają się w dalszym ciągu nasze sukienki, któreśmy nosiły dotychczas. Przeważnie czarne, długie prawie do kostek, o długich lub trzywierzciowych rękawach. Na rękawy ciągle jeszcze zwraca się wielką uwagę, często też ich efektywnie krój stanowi całą ozdobę i przybranie sukni.

Jako przybranie nosimy dalej klipsy, kwiaty z weluru, koronki, organdy, efektowne kłamiery i spąca, czasem pióra, choć odpowiedniej są do sukien wieczorowych. Sukienka wizytowa chociaż jedna jest

każdej pani bardzo potrzebna. Bo w takiej sukience można iść i na prozony obiad i na mniejsze przyjęcie wieczorem, taką sukienkę kładziemy również do teatru (nigdy, jak wiele pań czyni — wieczorową), w wizytowych sukienkach można także pójść na dancing.

Gdy mamy ją tylko jedną, musimy pamiętać o tem, aby była ciemna (najlepiej czarna), dobrze uszyta, fason prosty, ale elegancki, żadnych ekscentrycznych fasonów ani przybrań.

Wielki post przynosi zazwyczaj zapowiew wiosny, tymczasem jednak ciągle jest zimno i mimo, że już odbywają się pokazy wiosennych modeli, nie rozstajemy się jeszcze z futrem czy ciepłym paltem.

Veri.

Cera na przedwiośniu

W żadnym chyba okresie, cera nie wymaga takiej pielęgnacji i troskliwej opieki, jak właśnie na przedwiośniu.

Ciągłe zmiany temperatury, deszcze, wiatry, mrozy, słońce, wszystko to odbija się bardzo ujemnie na cerze. Oprócz pryszczycy, spierzchnięcia a czasem już w marcu i piegowców, cerę na przedwiośniu charakteryzuje zwykle bladeść, znużenie, zwiotczenie.

Cera sucha zwykle łuszczy się i jest skłonna do zmarszczek, tłusta zaś wydziela zwiększoną ilość tłuszczu. Umiejętną pielęgnacją trzeba zaradzić złemu. Więc suchą cerę trzeba nie tylko na noc po uprzednim umyciu twarzy pokojową wodą posmarować odpowiednio przetłuszczonym kremem, ale i na dzień pod puder wetrzeć odrobinę jakiegoś dobrego kremu.

Cerę tłustą zaś trzeba wysuszać preparatami na spirytusie, na dzień zaś używać kremu neutralnego. Na tłustą cerę również doskonale działa naświetlanie lampą kwarcową.

Również ujemnie wpływa na cerę nieracjonalny sposób odżywiania się. Na przedwiośniu powinniśmy się starać o wprowadzenie do organizmu więcej witamin w postaci owoców surowych, jabłek, pomarańczy, cytryn.

Wiosenne nowości

Będziemy nosiły wiosną perły przetykane i szkockie kraty. Płaszczki sportowe wciąż jeszcze mają szerokie kłapy. Szyje się je z puszystych, włochatych welen, albo z welen w kratę.

Kostjumy „trzywierzciowe” będą nadal świętymi triumfami. Zazwyczaj tylko wypadają że żakiety są trochę krótsze niż zeszlortowane, bo nie sięgają kolan. Wiosenne kostjumy, szyje się z grubych welen, w kratkę czarno-białą, albo brązowo-beige, przybiera suto futrem. Spódniczka angielska. Bluzka sportowa.

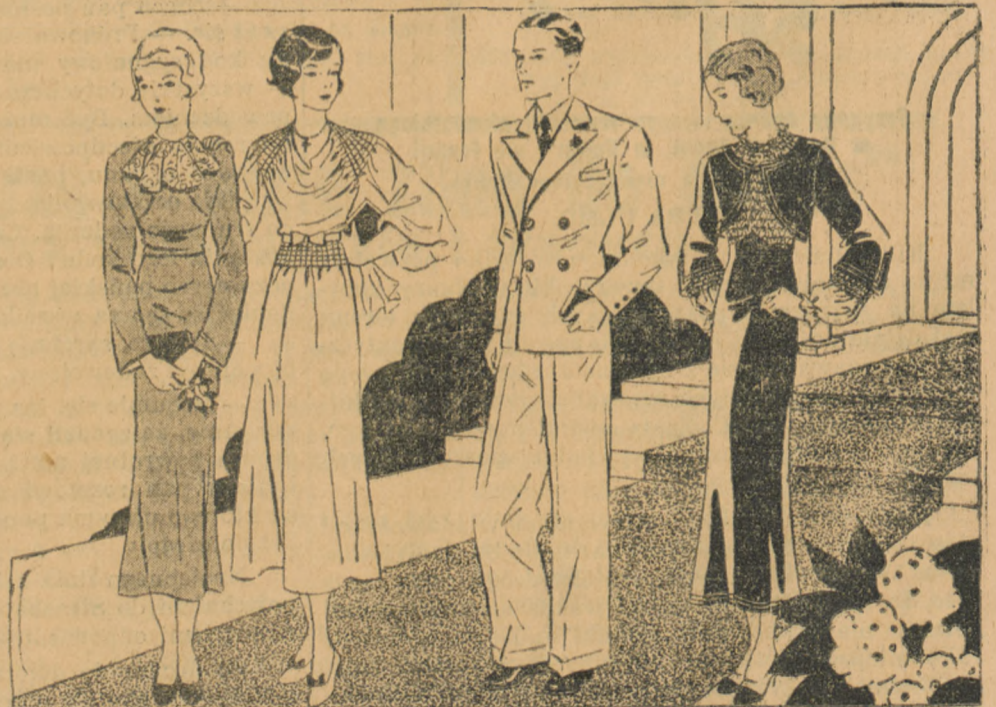
Komplety trzywierzciowe, składające się z sukienki i płaszczka (z tegoż co i sukienka materiału, albo też w kolorze kontrastowym) bez podszewki będziemy nosiły, gdy się już zrobi zupełnie ciepło. Kolory przeważnie jasne: perłowy, szary, beige, delfin i cieni seledynu.

Do wiosennego płaszczka nieodzowny jest barwny szalik z grubego, lśniącego jedwabiu. Modne są zarówno pasy, kraty, jak i grochy.

Czasopisma kobiece, nadesłane do Redakcji

„Ja to zrobię”, dwutygodnik, poświęcony robotom ręcznym, Nr. 5, z dnia 1. 3. 1935.
 „To co najmłodniejsze”, dwutygodnik poświęcony modzie, Nr. 5, z dnia 1. 3. 1935.
 „Bluszek”, społeczno-literacki. Ilustrowany tygodnik kobiecy.
 Nr. 9 Bluszek rozpoczyna artykuł Natalii Jastrzebskiej „Prawo odnowy”, zawierający refleksje psychologiczne w związku z nastrojami wiosennymi. Piękna nowela Zofji Kunickiej „Lampa”, poezje Lucyny Krzemienieckiej, reportaże St. Ostrowskiej „Karnawał na przedmieściu” z charakterystycznymi rysunkami Jakimowiczówny, „Nasz przyjaciel — Estonia” przez Wł. Burkathę, „Echa Poznańskie” przez Zofję Karczewską, „Z ubiegłego tygodnia” przez H. N. „Z teatrów” przez S. P. O. „Przebieg prasy” i aktualna bogato ilustrowane wypełniają dział społeczno-literacki numeru.
 W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport” mamy artykuły: „Metr dwadzieścia śniegu” Jerzego K. Maciejewskiego, „Na narty do Karpat Wschodnich” Haliny Karnickiej, i „Kronikę sportową”. W dziele „Ogródnictwo i hodowla”: „Cieple roślin doniczkowych”, „Do nasion zamawiać” Marij Dąbrowa i odpowiedź.
 W dziale „Dom i gospodarstwo”: „Wtajemniczenie” Wandy Dobrzańskiej i „Przepisy kulinarne”, Melby.

Jak ubrać naszą młodzież?



Kilka modeli praktycznych sukienek dla podłotków.

Dobra gospodyni

JAK PRAĆ JEDWABNE PONCZOCHY?

Jedwabne ponczochoy wymagają starannego prania, ażeby mogły trwać długo. Przed praniem należy je zmożyć w wodzie z odrobiną boraksu, a potem wycisnąć delikatnie i prać w letniej wodzie w rozgotowanym mydle. Gorąca woda niszczy jedwabne ponczochoy, którym szkodzi również wyżłamanie; trzeba je tylko zlekką wycisnąć i powiesić w przewiewnym miejscu do wysuszenia.

Prać ponczochoy należy zawsze tylko po jednej stronie.

Toruń ku czci Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj ukonstytuował się Grodzki i Powiatowy Komitet Obywatelski Obchodu

Na zaproszenie Pana Prezydenta Miasta odbyło się wczoraj w sali obrad Rady Miejskiej na ratuszu zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego Obchodu Imienia Marszałka Piłsudskiego w Toruniu. Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób, reprezentujących różne stowarzyszenia i organizacje społeczne.

Zebranie zagał wiceprezydent miasta p. Bała, dziękując obecnym za przybycie i proponując, aby zebrani jako reprezentanci społeczeństwa toruńskiego utworzyli szeroki komitet obywatelski obchodu, co jednomyślnie przyjęto.

Następnie p. wiceprezydent omówił przygotowania do obchodu, jak również szczegóły jego programu. Jak wiadomo, inicjatywa obchodu Imienia Wodza Narodu wyszła — jak co roku — od Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Powstał już na ziemiach Pomorza Komitet Honorowy obchodu w osobach: p. Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa, J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego, Inspektora Armii gen. dyw. Norwid-Neugebauera, dowódcy O. K. VIII gen. bryg. Thomméeo i Starosty Krajowego Pomorskiego p. Łackiego, jak również stworzony został ogólnowojewódzki Komitet Obywatelski, który wystąpił już z odpowiednią odezwą do społeczeństwa pomorskiego. Komitet ten postanowił uczcić Wodza Narodu czynem i wezwać społeczeństwo pomorskie do ufundowania hydroplanu im. Marszałka Piłsudskiego.

Szczegóły programu obchodu w Toruniu wyglądają w ogólnych zarysach jak następuje:

DNIA 17 MARCA — NIEDZIELA

Godz. 13: Uroczysta Akademia Zw. Strzeleckiego w Teatrze Ziemi Pomorskiej z udziałem sił artystycznych.

Godz. 17: Ognisko Harcerskie w auli gimnazjum męskiego im. Kopernika.

DNIA 18 MARCA — PONIEDZIAŁEK

Godz. 12—14: Dekoracja miasta flagami państwowymi i iluminacja gmachów i budynków.

Godz. 15,30: Hołd młodzieży szkolnej dla Wodza Narodu w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Godz. 17: Koncert orkiestr na Starym Rynku.

Godz. 18,30: Uroczysty capstrzyk orkiestr ulicami m. Torunia. Zbiórka orkiestr na placu u pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 22: W salach Kasyna Garnizonego „Wieczór Towarzyski” spotkanie Dnia Imienia Marszałka Piłsudskiego urządzony przez Komisję Porozumiewawczą Pomorskich Organizacji Kobiety z udziałem sił artystycznych.

DNIA 19 MARCA — WTOREK

Godz. 7: Pobudka — hejnał z wieży ratuszowej.

Godz. 10: Uroczysta msza połowa na placu Teatralnym z udziałem wojska, przedstawicieli władz, organizacji W. F. i P. W., związków rezerwy i b. wojskowych wszystkich organizacji i stowarzyszeń społecznych m. Torunia. Po nabożeństwie odbędzie się defilada.

Po defiladzie organizacje P. W. oraz organizacje społeczne udadzą się do koszar 63 p. p. „Dzieci Torunia”, gdzie wezmą udział w uroczystości powitania rekrutów.

Godz. 17: W wielkiej sali Dyrekcji

Kolejowej uroczyste wręczenie deklaracji składkowych na zakup hydroplanu im. Marszałka Piłsudskiego na ręce p. Starosty Skórewicza.

Godz. 17—19: Koncert orkiestr na Starym i Nowym Rynku.

Godz. 20—21: Uroczyste przedstawienie w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Na program przedstawienia złożą się: 1) hymn narodowy; 2) przemówienie prezesa Wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny dr. Konrada Siudowskiego; 3) Chór „Lutnia” z towarzyszeniem orkiestry 63 p. p. wykona pieśń „Cześć Ci, Naczelnny Wodzu”; 4) fragment sztuki p. t. „Wirtuti Militari” w wykonaniu artystów Teatru Ziemi

Z pobytu p. Wojewody Pomorskiego w Tczewie

P. wojewoda Kirtiklis wraz z małżonką na poświęceniu klubu Rodziny Urzędniczej

W dniu 9 bm. przybył do Tczewa p. wojewoda Pomorski Kirtiklis wraz z małżonką, zaproszeni przez Rodzinę Urzędniczą na uroczystość otwarcia Klubu Rodziny Urzędniczej w Tczewie.

O godz. 18,30 do lokalu Klubu przy ul. Skarszewskiej przybyli pp. wojewoda z małżonką. P. wojewodzinę, jako przewodniczącą Rodziny Urzędniczej Ziemi Pomorskiej — przy powitaniu, wręczyła kwiaty w imieniu tut. Rodziny, córka pp. dr. Połomskich.

Uroczystości poświęcenia i otwarcia lokalu dokonał ks. wik. Szczepański, który następnie w krótkich słowach życzył Rodzinie Urzędniczej pomyślnego rozwoju dla dobra Państwa i Kościoła. Po poświęceniu, kiedy wszyscy zasiadli do skromnego podwieczorku, przemówiła przewodnicząca tut. Rodziny Urzędniczej, p. starościna Natalia Muchniewska, witając bardzo serdecznie p. wojewodę i p. wojewodzinę i dziękując dostojnym gościom za zaszczytowanie tej skromnej uroczystości swą obecnością. Przyczem nadmieniła, że Rodzina Urzędnicza, mając swój lokal rozpocznie pracę, w myśl statutu oraz dyrektyw od p. wojewodziny, jako przewodniczącej Rodziny Urzędniczej Ziemi Pomorskiej. Po skończeniu przemówienia jeden z obecnych wznosił o-

krzyk na cześć pp. wojewodostwa Kirtiklisów, który został z entuzjazmem przez obecnych powtórzony.

W odpowiedzi p. wojewodzina wyraziła swoją radość z powodu otwarcia Klubu, podkreślając znaczenie Rodziny Urzędniczej, nawoływała do usilnej pracy. Potem składowali życzenia w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacji: pp. dr. Zwierzański jako wiceprezes Rady Pow. BBWR, oraz p. burmistrz Wojczyński, jako gospodarz miasta, który przy tej okazji zaprosił p. wojewodę na otwarcie Fabryki Konserw Mięsnych, poświęcenie stadjonu miejskiego oraz ambulatorjum miejskiego w Tczewie, które odbędą się w pierwszych dniach maja br.

Po przeszło 2-godzinnym pobycie, opuścili pp. wojewodostwo lokal Klubu, zegnani serdecznie przez obecnych.

W niedzielę, dnia następnego odbyło się w nowym lokalu zebranie zarządu Koła R. U. pod przewodnictwem p. Natalii Muchniewskiej, które zaszczyliła swoją obecnością p. wojewodzina Kirtiklisowa. W tym samym dniu widziano p. wojewodę w towarzystwie starosty powiatowego, zwiedzającego miasto i interesującego się ciekawszymi jego zabytkami. O godz. 17 p. wojewoda z małżonką wyjechali do Kartuz.

Skórcz

— Program obchodu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obchód odbędzie się w dniu 17 bm. O godzinie 9,30 zbiórka towarzyszy ze sztandarami na Placu Br. Pierackiego, poczem wymarsz w pochodzie na nabożeństwo. Po nabożeństwie uformowanie pochodu i pochod do Placu Br. Pierackiego, gdzie nastąpi defilada, przemówienie i rozwiązanie pochodu; komendantem pochodu jest p. Józef Wojciechowski. Podczas dnia: zbiórka na samoloty. Wieczorem o godzinie 7-mej na sali p. Szwarca odbędzie się uro-

czysta akademja, z następującym programem: 1) Słowo wstępne, 2) Przemówienie okolicznościowe (p. asesor Konieczny), 3) Deklamacja, 4) Śpiew „Lutnia”, 5) Deklamacja, 6) Przedstawienie sceniczne p. t. „Wieża Magdeburga”, 7) Wspólny śpiew hymnu narodowego. Wstęp na akademję: miejsce rezerwowe 1, —zł, I miejsce 0,70 zł, II miejsce 0,40 zł, miejsce stojące bezpłatnie. Przygrywa orkiestra K. S. M.

— Nagły zgon. W ubiegłą środę zmarł nagle na udar serca emerytowany kolejarz śp. Edmund Chyła, w wieku około 60 lat. Zmarły osierocił żonę i syna.

Pomorskiej; 5) Fanfary, wiersz Mączki, zbiorowa melodeklamacja w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej; 6) Trzy pieśni legionowe wykonają połączone chóry „Dzwonu” i „Lutni”; 7) „Pierwsza Brygada”.

Jak się dowiadujemy, na Rynku Staromiejskim koncertować będzie orkiestra 63 p. p. w przerwach śpiewać tu będzie chór „Lutnia”, na Rynku Nowomiejskim zaś orkiestra 8 batalionu saperów oraz chór „Halaka” z Podgórz. Poza to na Placu Teatralnym grać będzie orkiestra kolejarzy oraz śpiewać chór kolejowy z Bydgoszczy, na Placu Bankowym wystąpi orkiestra P. W. Pocztowego, wreszcie przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego grać będzie orkiestra Związku Strzeleckiego.

Deklaracje składkowe na kupno hydroplanu im. Marszałka Piłsudskiego, które mają być złożone przez przedstawicieli organizacji społecznych na ręce p. Starosty Skórewicza, winny być wypisane na kartonach o formacie 30×40 cm, ponieważ będą one później oprawione w jeden wspólny album.

Jak się dowiadujemy, kartony takie otrzymać można w składzie p. Wiencka, Mostowa 38.

Zadeklarowane sumy będą wpłacane do dnia 1 stycznia 1936 roku, w którym to dniu zbiórka zostanie zakończona, i na przyszłoroczny obchód Imienia Marszałka gotowy hydroplan będzie uroczyście oddany dla celów obrony kraju.

Deklaracje te na ręce p. Starosty Skórewicza składają wyłącznie organizacje, stojące na szczelbu organizacji powiatowych oraz organizacje lokalne.

Wynik deklaracji z poszczególnych powiatów Województwa Pomorskiego ogłosi rozgłośnia toruńska w godzinach wieczornych dnia 19 bm.

Organizacje i stowarzyszenia, które pragną wziąć udział w Mszy św. połowej winny zgłosić wcześniej swój udział u p. radcy miejskiego Wiencka, celem otrzymania odpowiedniego miejsca na placu. Zgłoszenia takie przyjmowane będą najpóźniej do godziny 14 w poniedziałek 18 bm.

O tej godzinie ostatnie zgłoszenia przyjmować będzie wprost na placu obok Starostwa sekcja defilady komitetu wykonawczego, która będzie tam wskazywała przedstawicielom organizacji wyznaczone im miejsca.

Chełmża

— Porządek misji św. Jak już donosiliśmy w dniach od 15—25 bm. odbywać się będzie w kościele pokatedralnym parafialna misja św. Nauki i kazania wygłaszać będą OO. Redemptoryści. Porządek nabożeństw i nauk w pierwszych dniach misji jest następujący: Piątek, dn. 15 bm.: g. 2 nauka dla dzieci i ich spowiedź. Sobota, dnia 16 bm.: g. 8 msza św. z komunją generalną dzieci; godz. 7,30 wieczorem uroczyste rozpoczęcie misji św.: Veni Creator, błogosławieństwo N. Sakr. i nauka. Niedziela, 17 bm.: g. 6 msza św., godz. 6,30—7,30 nauka; g. 7,30 msza św., g. 8 msza św. dla dzieci, g. 10 msza św. i kazanie, g. 11,45 msza św. i kazanie, g. 3 nauka stanowa dla matek (mężatek i wdów), g. 5 różaniec, godz. 5,30 kazanie wieczorne i błogosł. N. S. g. 7,30 nauka stanowa dla ojców (żonatych i wdowców). Poniedziałek, dnia 18 bm.: g. 9 rano — kazanie; wieczorem 7,30 różaniec, o godz. 8 kazanie i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Wtorek, dnia 19 bm.: godz. 8 rano — kazanie, o godz. 9 msza św. i kazanie, godz. 6 wieczorem — różaniec, o 6,30 kazanie wieczorne i błog. N. S., godz. 8 wieczorem nauka stanowa dla panien.

M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Niema się z czego śmiać — mruknęła kwaśno, zapalając zrzęcznie papierosa lewą ręką. Po chwili jej posepna twarz ostoniła się obłokiem dymu.

— Pan unieważni ten testament.

— Niemożliwe. Na jakiej podstawie? Mogę zabezpieczyć pewną sumę pani, stosownie do prawa stanowego, ale więcej nie dokażę. Testament jest ważny.

— Pana rzecz znaleźć w nim jakąś nieformalność — szepnęła ochryple, nawet nie podnosząc na niego oczu.

— Pani powiedziała, że jego pierwsza żona żyje. Czy pani wie o miejscu jej pobytu? — zapytał nieufnie Weppling.

— Powiedziała, że żyje, bo gdyby umarła, toby to doszło prawdopodobnie do mojej wiadomości. Mążby się prawdopodobnie dowiedział i powiedział mi o tem. Wiem o niej tylko tyle, że traktował ją haniebnie. Ze mną nigdyby się nie odważył na coś podobnego. Ale ja się nie bałam jego furji. Ona się bała i nie umiała sobie z nim radzić.

— Trzeba ją zawiadomić — rzekł z rezygnacją adwokat. — Nazywała się...

— Lillian — przerwała Ina. — Lillian

...o, zapomniałam nazwiska.

— Lillian Ash Harrigan.

Któs krzyknął. Sierżant dał krok naprzód. Ina zerwała się na równe nogi z oczami w zimnym ogniu. Wepplingowi spadły z nosa szkła, a wąskie usta otworzyły się na szerokość palca.

— Lillian Ash — powtórzyła z wysiłkiem Ina.

Ja pierwsza odzyskałam przytomność umysłu.

— Jest tu, w szpitalu, po drugiej stronie korytarza, panie mecenasie.

Sierżant wypadł na korytarz, niby pies gończy, który złapał trop.

— Widocznie pan mecenas nie czytuje pism — wtrącił cicho doktor Kunce.

— Jedną z naszych pielęgniarek nazywa się Lillian Ash. Składała zeznania na śledztwie. Ale może to nie ta sama. Lillian Ash. Zobaczmy.

— Ona go zabiła — zasyczała zjadliwie Ina. — Ona go zabiła. Wiedziała o testamentie i chciała zagarnąć pieniądze.

W tej chwili wyglądała odrażająco. Malowane usta kurczyły się brzydko, od-

slaniając zęby, cienki, nacechowany okrucieństwem nos drgał nerwowo, zielone oczy migotały niesamowitym blaskiem.

— Może to jednak nie ta sama Lillian Ash — powtórzył tonem perswazji doktor, ale w jego wzroku odbił się wyraz szczególnego namysłu. Mając w sobie germańską krew, lubował się w domatorstwie, tymczasem Ina Harrigan nadawała się na żonę o tyle, o ile młoda, silna pantera nadaje się do niewinnych, kocich figlów.

— Od jak dawna ona tu pracuje? — zapytała nagle Ina.

— Od trzech miesięcy.

— Co robi? Czy Leo ją tu wkręcił?

— Nie. Doktor Harrigan jej nie polecił. Sama się zgłosiła. Pielęguje chorych, prywatnych pacjentów — po domach, albo tutaj.

— Ale on wiedział, że ona tu jest. Pewnie się do niej umizgał.

— Nie, proszę pani. Możliwe, że jej nawet nie zauważył. W każdym razie nigdy nie miała pod opieką żadnego z jego pacjentów.

— Tak — potwierdziłam. — Mam wrażenie, że nawet go unikała. Faktycznie...

Nie dokończyłam. Nie było sensu szkodzić biednej kobiecie. I tak sierżant słyszał zeznanie głupiej Ellen, że iak

się zdawało, Lillian bała się Harrigana. Jeżeli była rzeczywiście jego pierwszą żoną i los trucił ją tam, gdzie on także pracował, to nic dziwnego, że była w strachu, zwłaszcza, że nie miała prawdopodobnie innych środków do życia oprócz pracy własnych rąk. Doktor Harrigan odznaczał się skłonnością do wybuchów ślepej wściekłości i spotkanie się z byłą żoną na tym samym terenie pracy doprowadziłoby go do szału. Nie zniósłby plotek i ogólnej ciekawości. Ale według wszelkiego prawdopodobieństwa biedna Lillian schodziła mu z oczu jak tylko mogła. Zresztą mogła to być jakaś inna Lillian.

Ale nie. Przyszła się z miejsca. Pewnie tak ją to wszystko zaskoczyło i taka już była wyczerpana nerwowo, że nie przyszło jej na myśl wprowadzać sierżanta w błąd. A może uczyniła to ze względu na spadek. Gdyby się początkowo zaparła swego nazwiska, miałyby potem urwanie głowy. Zresztą była w trudnościach finansowych.

— To był szatan nie człowiek — oznajmiła z przejmującą otwartością, potem powtórzyła to, co powiedziała wtedy przy trupie: — Ale miał w sobie tyle życia, tyle życia... — Oczy jej przeszły bezradnie z sierżanta na adwokata i obiegły pokój Iny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

LIST PASTERSKI ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO NA LEMKOWSZCZYNIE.

Mianowany administratorem apostolskim na Lemkowszczyźnie, ks. dr. Bazyl Maściuch wydał pierwszy list pasterski do swojego du chowienstwa i wiernych. W liście tym uży wa nazwy Rusin, przeciwstawiając się uowej terminologii Ukrainiec, która, zdaniem ks. biskupa, była jednym z powodów przecho dzenia Lemków na prawosławie. W stosun ku do Rzeczypospolitej Polskiej nakazuje ks. biskup uważać się za członków Rzplitej pracując dla jej najlepszego dobra.

ZEMSTA „SPALONYCH” UCZNIÓW

W Przemyslu grupa „spalonych” przy maturze uczniów gimnazjum ukraińskiego napadła na profesora gimnazjum Procia. Zdołał on jednak uciec do domu, a wówczas uczniowie wybili mu wszystkie szyby. Zaj ściem zajęła się policja, a paru uczn'ów nawet przez pewien czas przytrzymano w aresztach policyjnych.

WYJAZD DO ŁOTWY NA PRACE SEZONOWE.

Z północnych powiatów wileńszczyzny, braciawskiego i dziśnieńskiego wyjechała pierwsza partja robotników na roboty do Łotwy. Partja ta składa się z 15 mężczyzn i 143 kobiet. Z inicjatywy polskiego Czerwo nego Krzyża w Turmontach otwarto punkt sanitarno - odżywczy, którego zadaniem będzie opieka nad emigrantami, wyjeżdżają cymi na prace sezonowe do Łotwy.

UTONAŁ W KALUŻY

Z Nieszawy do Przedkowa powracał z pracy kominiarz. Aby skrócić sobie drogę przeszedł on przez łąkę zalaną wodą. W pewnej chwili poślizgnął się i upadł tak fa talnie, iż stracił przytomność.

Zanim go znalezione — nieszczęśliwy utonął w zupełnie płytkiej, bo zaledwie 20 cm głębokiej wodzie.

TRAGICZNA JAZDA „NA GAPE”.

Hipolit Komarnicki, rolnik, zam. w Knia żem, pow. zloczowski, postanowił odbyć dro gę do Radziwiłłowa „na gape”, tj. na dachu pociągu.

Nie wiedząc, że w niedalekiej odległości od Podzamcza znajduje się niewysoki most, nie zachował należytej ostrożności i uderzył głową o wystające przesło mostu tak silnie, iż upadł na pomost między wagonami i do znał rozbitcia czaszki.

WYPADEK NA JEZIORZE

Wioska Lubień w pow. włocławskim by ła terenem tragicznego wypadku, jaki zda rzył się na pobliskim jeziorze.

W godzinach rannych wyjechał do jezo ra po wodę pracownik maj. Lubień, Jan So chaczewski, stając z końmi u brzegu jezo ra. W pewnej chwili konie sploszyły się i wciągnęły wóz z woźnicą w głęb. Zarówno woźnica jak i konie utoneli.

Akcja ratunkowa, wszczęta natychmiast przez rybaków, doprowadziła jedynie do wy dobycia z nurtów jeziora zwłok Sochaczew skiego i trupów końskich.

Sochaczewski osierocił żonę i 6-ro dzieci.

Niesamowity lombard żydowski Lichwiarskie procenty opłacano w naturze

W Częstochowie wykryto przy ul. War szawskiej 10 potajemny lombard, który na leżał do 70-letniej Fajgi Koenigsberg.

Lombard ten mieścił się na strychu. Kie dy wkroczyli tam przedstawiciele władzy zobaczyli, że na zwykłych sznurach od bie lizny wisiały starożytności wisiory, zausz niczne, sygnety, naszyjniki i bransolety. O ściane oparte stały platery, srebra i obrazy Nie brakowało również zwykłej garderoby

SAMOBÓJSTWO CZY ZBRODNIA?

W Bielsku znaleziono Jadwigę Pokorną, kasjerkę kawiarni „Roma” w jej mieszka niu w łóżku z obwiązana sznurami szyją, wydająca już ostatnie prawie tchnienie. Stan jej budzi wielkie obawy.

Pokorna jeszcze nie przyszła o tyle do siebie, by można ją było przesłuchać i do wiedzieć się, w jakich okolicznościach sznur znalazł się na jej szwi.

Zc sportu

Gryf wyeliminowany

DALSZE WYNIKI MISTRZOSTW POLSKI W SIATKÓWCE.

W dalszym ciągu krakowskich rozrywek w siatkówce panów o zimowe mistrzostwo Polski i puhar P. Z. G. S. uzyskano nastę pujące wyniki:

Cracovia — Strzelec (Lublin) 2:0 (15:8, 15:3).

AZS — Strzelec (Bystra) 2:0 (15:1, 15:4).

Strzelec (Lublin) — Gryf (Toruń) 2:0 (15:4, 15:8).

Cracovia — Absolwenci (Łódź) 2:0 (15:10, 15:5).

KPW. Ognisko (Wilno) — Strzelec (By strza) 2:0 (15:8, 15:2).

Do finału z pierwszej grupy weszły dru żyny: K. P. W. i A. Z. S. Warszawa, z dru giej grupy absolwenci i Cracovia.

Pływacy gdańscy

ZWYCIĘŻYLI WARSZAWĘ 38:30.

Jak donosiliśmy, na pływalni Ubezp. Spół. w Warszawie odbył się w niedzielę ro botniczy międzymiastowy mecz pływacki Warszawa — Gdańsk. Zwycięstwo odniosła drużyna gdańska w stosunku 38:30. Techni czne wyniki zawodów były następujące:

100 metrów stylem dowolnym: 1) Zerner (Gd) 1:19,4; 2) Witkowski (Warszawa) 1:28, 3) Reiner (Gd).

100 mtr. style mklasycznym 1) Brauner

damskiej i męskiej.

Klientelę dla lichwiarki werbował syn, z zawodu tragarz.

Fajga Koenigsberg twierdziła w śledz twie, że pieniądze pożyczala bez procentu. Klienci natomiast tego osobliwego lombar du zeznali, że procenty płacili przaważnie prowiantami. Procenty wypłacane w natu rze były bardzo wysokie, lichwiarka i jej rodzina żyła dostatnio.

(Gd.) 1:28, 2) Mulak (W) 1:29,4, 3) Ratman (W).
200 mtr. stylem klasycznym 1) Brauner (Gd) 3:18,1, 2) Witkowski (W) 3:33, 3) Kluza (W).
100 mtr. nawznak 1) Tomasz (Gd) 1:44,2, 2) Afanasiew (W) 2:00,4, 3) Kluza 2:07, 4.
Sztafeta 3X100 mtr. stylem zmiennym: 1) 4:34,9, 2) Warszawa 4:45.
Sztafeta 3X75 mtr. 1) Gdańsk 2:35, 2) War szawa 2:46.
Jak wskazują wyniki, pływacy gdańscy zajęli wszystkie pierwsze miejsca.

Programy radiowe

Środa 13 marca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6.33 Po budka do gimnastyki. 6.38 Gimnastyka. 6.50. 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.00 Aud. dla szkół. 11.37 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnat z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Orkiestra A. Furmańskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Muzyka baletowa (płyty). 13.50 Wiadom. o eksp. polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Wesola audycja muz. ze Lwowa. 15.15 Muzyka salonowa w wyk. Ork. Marka Webera (płyty). 16.30 „Czy śmierćch femi nizm”. Odczyt — wykł. J. Krawczyńska. 16.45 Pieś ni polskie z Wilna. 17.00 Odczyt z Poznania. 17.15 II-ga audycja z cyklu „Taniec w literaturze skrzyp cowej i fortepianowej”. Wyk. S. Dobryszycza (fort.) i T. Zygadio (skrz.). 1) Haydn (1732—1809): Me nuet — wykł. S. Dobryszycza. 3) Mozart (1732—1809) Taniec niemiecki B-dur (Deutscher Tanz). 4) Di tersdorf (1739—1789): Anglaise — wykł. T. Zygadio. 5) Beethoven (1770—1827): Kontrdans. 6) Weber (1786—1826): Polacca brillante — wykł. S. Dobry szycza.

szycza. D Mahul (1762—1817): Gawot — wykł. T. Zygadio. 17.50 „Książka i wiedza”. O Słowaliku plackim” J. Tuwima — wykł. red. E. Świerczewski. 18.30 „Skrzynka techn.” — omówi red. W. Frenkel. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy”. 18.45 Koncert ork. mandolinistów Zw. Drukarzy S. Śnieckowskie go. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Zagospodaro wanie małych stawów” — wykł. inż. J. Arnold. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólno polskie. 19.35 Recital śpiewaczy z Poznania. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 Koncert symfoniczny z Wil na. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Z. Drgata. 1) Ballada f-moll op. 59. 2) 3 etudy: f-moll op. 10 Nr. 9, As-dur op. 25 Nr. 1 i c-moll op. 25 Nr. 12. 3) Seherzo h-moll op. 20. 21.30 Odczyt w jez. niemieckim ze Lwowa. 21.40 St. Ma linowski: Trio fortepianowe a-moll w wyk. E. U mińskiej (skrzypce). Z Adamskiej (wiolonczela) i J. Lefeld (fort.). a) Allegro. b) Andante. c) Allegro vivace quasi presto. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna Ork. Witkowskiego. 23.00 Wia dom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna (d. c.).

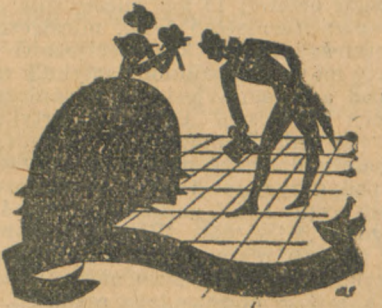
ROZGŁOSNIA TORUNSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. nast. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warsz. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy i Krako wa. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Muzyka polska (płyty). 14.25 Polska muzyka ludowa (płyty). 15.45—18.00 Transm. ze Lwowa, Warszawy, Wilna i Pozna nia. 18.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Plati gorskiego (płyty). 18.15 Transm. z Warszawy. 18.30 Skrzynka poczt.-tech. omówi p. W. Janicki. 18.40 Życie kultur, artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Transm. z Warsz. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Zajęcia wiosenne w sadzie” — wykł. p. St. Szyd łowski. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—20.00 Tr. z Warsz. i Poznania. 20.00 Fragmenty operowe (płyty). 20.15 Muzyka popularna (płyty). 21.30 Utw ory Mascagniego (płyty). 21.40 Transm. z Warsz. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Transm. z Warsz.

ZAGRANICA

17.10 Wiedeń. Recital wioloncz. 17.45 Londyn Nat. Muzyka lekka. 18.00 Koenigsrust. Piosenki o swie rzgatach. 18.05 M. Ostrawa. Muzyka lekka. 18.15 Lon dyn Nat. Ork. baletajkowa. 18.30 Moskwa (WCSPS) Koncert wokalny. 19.15 Hamburg. Marsze wojsko we. 19.25 M. Ostrawa. Melodie wiosenne. 19.25 Bra tislawa. Pieśni słowackie. 19.30 Wiedeń. Muzyka lu dowa. 19.30 Kaunas. „La Traviata” — op. Verdigo. 19.40 Oslo. Recital skrz. 20.00 Moskwa (Kom). Au dycja wieczorna. 20.05 Praga. Koncert symf. 20.30 Stockholm. Kabaret. 20.30 Sottens. Koncert symf. 20.45 Królewiec. Utwory Wolfa. 20.45 Koenigsrust. Ork. wojskowa. 20.45 Frankfurt. Radiokabaret. 20.45 Medjolan. „Czar walca” — operk. Straussa. 20.45 Kolonia. Utwory Bacha i Haendla. 21.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 21.00 Berlin. Koncert symf. 21.10 Beromunster. Utwory Dworzaka. 21.15 Radio Paris. „Otello” — opera Verdigo. 21.20 Stras burg. Koncert symf. 22.10 Wiedeń. Muzyka na 3 skrz. 22.10 Kopenhaga. Koncert radioteleisty. 22.30 Sztutgart. Koncert nocny. 23.00 Londyn Nat. Musy ka kameralna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

BALETY



AUDYCJA MUZYCZNA
WE WTOREK 12. III. O GODZ. 15.45



Dnia 13 marca 1935 r. odbędzie się w Gdyni pogrzeb tragicznie zmarłych

Sp. maszynisty I. kl. **Leona Dudzińskiego**

Sp. marynarza

Alfonsa Kuicha

Przeniesienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku poprzedzone zostanie nabożeństwem żałobnym w Kościele Serca Jezusowego w Gdyni o godz. 9 rano.

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółki Akcyjnej „Żegluga Polska” w Gdyni

Dnia 25 marca r. b. o godz. 11-tej rano, w Nadle śnictwie Lipusz, stacja kol. i poczta Lipusz, powiat Kościerzyna, odbędzie się

licytacja publiczna

na wydzierżawienie na 6 lat

od 1-go kwietnia 1935 r., do 31-go marca 1941 r.

MŁYNA

z urządzeniem młynarskim, domem mieszkalnym, budynkiem gospodarczym, podwórzem, rolę i łąką w leśnictwie Dywan. Informacji udziela biuro Nadle śnictwa Lipusz. Wadjum w wysokości 500 zł. na leży złożyć w biurze Nadleśnictwa przed rozpoczę ciem licytacji.

Państwowy Nadleśniczy
2136

Do akt Nr. Km. 2085, 3563/34, 289/35/II, 3542/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na za sadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 14 marca 1935 r. o godz. 11,30 w Gdyni św. Jańska 34 IV. p. m. 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 maszynę do pisania „Royal” — wartość 200,— zł. Nast. o godz. 12,30 w Gdyni, ul. Ślaska 18: 1 kanapy pluszowej, 1 szafy do ubrań, 1 lampy elektrycznej — wartość 160,— zł. Nast. o godz. 14-tej w Gdyni na Rynku: 1 regał do składu, 3 bańki oliwy „Mobiloil”, 4 ramki do latoru sa moch. niklowe, 1 tryb do dyferencjału do samoch., 4 koronki startowe, 1 felja do samochodu, oszaco wanych na łączną sumę zł. 240,—, które można orga dzać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w cza sie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od ½ ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 11 marca 1935 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

MUNDURY

strzeleckie . . . 11,00
rezerwistów . . . 12,00

CZAPKI

strzeleckie . . . 1,90
rezerwistów . . . 2,90
Powst. i Woj. . . 3,50
harcerskie . . . 2,40

PASY

żołnierskie . . . 1,35
harcerskie . . . 0,55

SPORT-BŁOCH

TORUŃ
KATARZYNY 5 TEL. 12-76
1854

Ostatnie słowo techniki

Philips 33A
i Philips „Junior”
Trójka Philipsa „Junior”



tylko nieco droższa od najtańszych
Cena za gotówkę zł 225.—

Na raty zł 255.— Wpłata zł 55.—
reszta na 10 rat miesięcznych po zł. 20.

Nabyć możesz w firmie:

B. WOJEWSKI, WEJHEROWO, ul. Sobieskiego 2.
1698 „ GODYŃIA, ul. Starowiejska 26.

